Dziś: Z za kulis eitingonowskiej „Współpracy“ w Łodzi

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Cena egzemplarza 10 groszy

Nr. 56 Wydanie Ł. Rok 67 Środa, dnia 10 marca 1937

Tragedia w Truskolasach

Potworne morderstwo i usiłowane samobójstwa — jak doniosła już prasa — miało miejsce we wsi Truskolasy pod Częstochową. Bezrobotny Józef Parkitny, lat 40, z nędzy zamordował nocą śpiącą żonę i troje dzieci, chcąc im oszczędzić cierpienia. Noc całą po dokonanym morderstwie spędził na pisaniu listów, aż wreszcie o --świcie, gdy wstawała wieś, podciął sobie żyły i podpalił domostwo. Czekał świtu, bowiem nie chciał, by spłonęły inne domy we wsi.

Krwawy dramat jakich wiele. Zostawimy krwawej, czerwonej prasie rozchwytywanie tego żeru dla swych czytelników; nie może jednak ujść i naszej uwadze ta tragedia, która na wsi nie jest odosobniona.

Morderstwo i samobójstwo nie było spowodowane chwilowym tylko szałem, uniesieniem. Morderca miał 40 lat, był w pełni życiowych sił i szukał różnych dróg zarobku.

Wszystkie jednak zawiodły.

Morderstwo rosło w nim przez długie lata, jako tragiczny finał życiowego szamotania.

Szły długie miesiące, lata bezrobocia, dławiła gardło bezsilna rozpacz. Nie było drogi ani do Francji, ani do Niemiec, ani za ocean — nie było pracy. W domu zaś wzmagała się rozpacz żony i dzieci — nędza.

Nie jest to obraz jednej włościańskiej izby. Izb takich, rozsianych po całej Polsce, są setki, tysiące — setki tysięcy.

Armia bezrobotnych chłopów liczy 5 milionów — a cyfra ta nie jest li tylko cyfrą, martwą bezduszną — w niej tętni cała dynamika ludzkiego bólu.

Czyż dziwić się należy, że ten głód, który puka do izb wieśniaczych porywa ze sobą słabsze ofiary na przepastne drogi? Że pcha je do złodziejstw, bandytyzmu i zbrodni?

Wszak bezrobotny nie ma nigdzie i w niczym oparcia, poza samym sobą. Na rozhukanej fali życia jest bez żagli i bez steru.

A gdy się spali w walkach z samym sobą, w pełnych goryczy nocach bezsennych próg, dzielący szaleństwo i zbrodnię od uczciwego życia — niemasz wtedy ratunku, ani powrotu.

Wtedy to ojciec pochyla się nad śpiącym dzieckiem, z siekierą w ręku — morduje.

Wieś nie jest dziś spokojna, ani wesoła. Nie jest na niej sielsko, zacisznie. Jest ona teatrem walki o duszę polską, o przyszłość Polski.

Jeśli nie stanowi ona dziś odskoczni dla komunistycznych zbrodniarzy, jeśli nie płonie pożarem anarchii, morderstw i zbrodni — dowód to zdrowej chłopskiej psychiki, potężnych instynktów narodowych, umiłowania wiary, które twardo wzrosły i oplątały chłopską duszę.

I dzięki nim nieustępliwie po dziś dzień stawia chłop polski czoło huraganowi nędzy, twardy, jak masyw górski nie da się zepchnąć w przepaść.

Ale i tragedia nędznych izb wieśniaczych rośnie. Fala goryczy posuwa się coraz głębiej i wyżej na wsi, przepełnia już niejedno chłopskie serce poczuciem krzywdy niezasłużonej.

I w tym procesie rozgrywającym się na wsi — fakty szaleństwa i zbrodni są jakgdyby alarmowymi sygnałami naszych czasów. Alarmują one wszystkich Polaków, robotników i inteligencję, że trzeba pomóc wsi w jej walce, że trzeba z nią razem pójść, by dać jej możność pełnego rozwoju swych sił, pełnego życia. Mówią nam one, że ta krew, która niszczeje, winna nas zasilić i tworzyć, tworzyć polskie miasta, przemysł, kulturę raz jeszcze — tworzyć!

Ta żądza tworzenia, żądza udziału w pełnym narodowym życiu rozsadza wieś. Zna to każdy, kto choćby przeszedł przez wieś uważnie, kto patrzał w zacięte twarze młodych chłopaków, słuchających referatów na kursach, kto patrzał w ich chłonące wszystko, uparte, niebieskie oczy.

Tam na wsi jest młodzież, co po całodziennej pracy potrafi nocami siedzieć przy lampie nad książką, czy gazetą, tam są ludzie, którzy w mroźne dnie o głodzie potrafią iść pieszo długie kilometry na zebranie Stronnictwa Narodowego. To nie wyblakła, mędrkująca — bez zasad, histeryczna inteligencja, ale ludzie serio — mocni ludzie.

I tym ludziom należy pomóc wszystkimi polskimi siłami do otwarcia drogi, którą wieś cała pociągnie, o którą dziś wszelkimi siłami walczy — drogi do miasta.

Czarnym murem bowiem oddzieliła nas od wsi dzielnica żydowska. A za nią niszczeje, przelewa się polska krew.

R. S.

Generalna ofensywa na Madryt

Flota powstańcza storpedowała dwa rządowe statki i trzeci uszkodziła — 100 klg. złota dla gen. Franco — Huraganowy ogień artyleryjski na Madryt

Paryż. (Tel. wł.) W sobotę przy wybrzeżach Gaskonii doszło do walki pomiędzy powstańczym krążownikiem „Canarias“ a kontrtorpedowcami rządowymi „Jose Louis Diez“, „Tramontana“ i „Navarra“. Statki „Tramontana“ i „Navarra“ zostały storpedowane, a trzeci ciężko uszkodzony schronił się do portu francuskiego. Krążownikowi powstańczemu „Canarias“ udało się jeszcze zdobyć statek handlowy „Galdames“, należący do rządu Walencji i odpłynąć z nim do jednego z portów powstańczych. Zwycięstwo statku powstańczego wywołało w kołach paryskich duże wrażenie.

Krążownik powstańczy „Balearras“ zatrzymał w pobliżu Bilbao parowiec rządowy „Artiba“, załadowany zbożem oraz węglem, i odprowadził go do portu Passayes. W ciągu ostatnich dni flota powstańcza zatrzymała pięć handlowych parowców czerwonych.

Bajonna. (PAT). Generalny gubernator prowincyj Guipuzcoa i Biscaya udał się wczoraj w towarzystwie cywilnego gubernatora do Burgos celem złożenia gen. Franco 100 kg złota, ofiarowanego dobrowolnie przez mieszkańców prowincyj baskijskich.

Madryt. (PAT). Agencja Havasa donosi:

W ciągu ubiegłej nocy artyleria powstańcza ostrzeliwała szrapnelami Madryt. Najsilniejszy ogień skierowany został na ulice Santa Anna i Carlos Anarniches. Kilkanaście osób zostało zabitych i ciężko rannych.

Madryt. (PAT). Agencja Havasa donosi: W poniedziałek rano rozpoczęła się generalna ofensywa wojsk powstańczych na Madryt. Poprzedziły ją niezwykle staranne przygotowania, polegające na przegrupowaniu sił i ściągnięciu na front madrycki możliwie największej ilości materiału wojennego.

Po huraganowym przygotowaniu artyleryjskim oddziały powstańcze ruszyły o świcie do ataku, poparte akcją samolotów i czołgów.

Madryt. (PAT). Agencja Havasa donosi: W poniedziałek rano wojska powstańcze zaatakowały gwałtownie odcinek Guadalajara na północny wschód od Madrytu. Celem ataku jest opanowanie miejscowości Mirabuenos, położonej na drodze Madryt — Guadalajara.

Wykład o sztuce magicznej

Z obrad budżetowych Senatu

Deklaracja płka Koca, konfiskata pism i Bereza

Echa nieporozumienia z wicepremierem Kwiatkowskim

Warszawa. (Tel. wł.) Poniedziałkowe posiedzenie Senatu obradowało nad budżetami Ministerstw: Spraw Wewnętrznych oraz Przemysłu i Handlu.

Pierwszy przemawiał przewodniczący senackiej komisji budżetowej, sen. Rostworowski. Złożył on oświadczenie przeciwko zarzutom, postawionym generalnemu referentowi sen. Evertowi w czasie ogólnej rozprawy przez wicepremiera Kwiatkowskiego. Sen. Rostworowski nawiązał do słów wicepremiera, który powiedział, że montowanie sztucznych haseł w obecnym położeniu oraz powstawanie haseł, niezgodnych z postulatami spoistości i konsolidacji, postawionymi przez sfery kierownicze, nie przysporzą beznadziejnemu położeniu oczekiwanych rezultatów. Sen. Rostworowski oświadczył, że sprawozdanie sen. Everta było przez komisję przyjęte i znalazło aprobatę marszałka Senatu. „Muszę więc — mówił sen. Rostworowski — uważać zarzuty, skierowane w stronę sen. Everta, za skierowane przeciwko komisji. Godzą one w podstawy konstytucji, a nowa konstytucja podstawy te postawiła bardzo wysoko. Odpieram je z całą stanowczością, a oskarżenia pana ministra skarbu są tym bardziej niezrozumiałe, że brał osobiście udział w obradach komisji i poza szeregiem uwag, które komisja i jej sprawozdawca uznały za słuszne, żaden zarzut natury zasadniczej nie został przez ministra skarbu na posiedzeniu tym podniesiony“.

Po tym oświadczeniu, które wywołało bardzo silne poruszenie, przystąpiono do omawiania budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Sen. Krukowski oświadczył, że

w akcji przeciwwywrotowej powinno wziąć udział całe społeczeństwo, a szczególnie prasa. Dla unormowania stosunków i stworzenia dobrej prasy w Polsce powinno się wydać odpowiednią ustawę prasową.

Sen. Fleszarowa zwróciła uwagę na ustosunkowanie się całego aparatu urzędniczego i władz do obywatela. Zasadą postępowania stał się zakaz i nakaz. To jest system policyjny. Organizacje pracownicze, zawsze patriotyczne, zostały otoczone bardzo gorliwą opieką. Można tą drogą co najwyżej zmusić te organizacje do zejścia w podziemia. Co do konfiskat, to premier w jednym z swoich przemówień powiedział, że wypowiedzenie się opinii publicznej uważa za rzecz dobrą i wskazaną. Był okres, kiedy konfiskaty były rzadkie. Ostatnio to się jednak zmieniło. Często konfiskuje się artykuły, dotyczące deklaracji płk. Koca, a chodzi przecież o to, żeby najszersze masy były zaznajomione z tą sprawą. Po raz drugi porusza mówczyni sprawę Berezy Kartuskiej. Tak samo, jak wielu senatorów, otrzymała sen. Fleszarowa memoriał o Berezie. Podobny memoriał złożono władzom. Treść memoriału mówi o rzeczach bardzo groźnych. Albo rzeczy zawarte w memoriale są nieprawdziwe i wtenczas należy wystąpić przeciwko oszczercom zdecydowanie i ukarać ich, albo memoriał jest zgodny z prawdą, a w takim razie trzeba powiedzieć to otwarcie i uzasadnić konieczność zmiany tego środka.

Sen. Michałowicz poruszył różne drobne sprawy, m. i. wypadek, jaki zdarzył się pewnej instytucji, która czerpała kilkunastotysięczne dochody z dezynfekowania słuchawek telefonicznych. Pewnego dnia jakaś gromada 40 osobników wtargnęła do tej instytucji, domagając się rezygnacji z prawa dezynfekowania słuchawek telefonicznych. Urządzono pewnego rodzaju blokadę, a w rezultacie interweniować musiały władze oraz sam wiceminister opieki społecznej. Zatarg został zażegnany. Równocześnie jednakże instytucja ta pozbawiona została prawa dezynfekownia słuchawek telefonicznych, a co zatem idzie 17.000 zł rocznego dochodu.

Sen. Trockenheim wytaczał różne żale żydowskie.

Sen. Głowacki apelował do premiera, ażeby samorząd województw zachodnich wydatniej był wspomagany przez władze państwowe i ażeby wpłaty, udzielane samorządowi, wpływały punktualnie.

Budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu zreferował sen. Lechnicki, a w trakcie dyskusji zabrał głos sen. Maciejowski, który wskazał na niezdrowe stosunki w przemyśle i wśród pracowników.

Sen. Hasbach mówił o bezrobociu rzekomo niemieckim na Górnym Śląsku i o hitlerowskich szykanach wobec innych Niemców, za co dwukrotnie go marszałek przywołał do porządku, przypominając mu, że odbiega od tematu i że do tego rodzaju przemówienia nie będzie dopuszczał w przyszłości.

Sen. Schorr (Żyd) dowodził, że Żydzi są zasiedziałymi w Polsce i że w okresie niewoli oni stworzyli handel i kupiectwo oraz przemysł (!).

Sen. Petrażycki w odpowiedzi stwierdził, że Żydzi, utraciwszy własną ojczyznę, rozwiali się po całym świecie i wszędzie podnoszą te same pretensje. Wszędzie tam gdzie przybyli, Żydzi są narodem obcym i nie mają z autochtonami nic wspólnego ani pod względem duchowym, ani kulturalnym względnie jakimkolwiek innym.

Sen. Lechnicki zacytował opowiadanie z okresu obrad konferencji pokojowej i traktatu wersalskiego hr. Orłowskiego. Baron Rotschild wyraził mu zastrzeżenie ze strony narodu żydowskiego, że jeśli delegatem Polski na kongres pokojowy będzie były poseł do Dumy rosyjskiej, mający opinię antysemity, to naród żydowski będzie to uważał za policzek i wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje w stosunku do sprawy polskiej na konferencji pokojowej. „Izrael zastąpi Polsce drogę — powiedział Rotschild — znajdziecie nas na drodze do Gdańska i Śląska, na drodze do Lwowa i Wilna i na wszystkich innych odcinkach.

Sen. Schorr: Kto to mówił?

Różne głosy: Jeżeli pan, panie Schorr, mówił o jednej stronie medalu, to niech się pan dowie o drugiej stronie medalu. (w)

Nie miałam cię, więc płać!

Sensacyjna skarga żony, domagającej się od męża odszkodowania za czas pobytu jego w więzieniu

Warszawa. (Tel. wł.) Angielska tajna policja (Scotland Yard) zdemaskowała przygotowania do fałszowania bonów pieniężnych, za co aresztowano Edwarda Popielca. Sąd angielski skazał go na 2 lata więzienia. Po odsiedzeniu kary w więzieniu angielskim odesłano Popielca do Polski. Gdy znalazł się on na terenie Polski, żona wystąpiła przeciwko lekkomyślnemu mężowi z powództwem, domagając się odszkodowania w wysokości 30 tysięcy zł za to, że Popielec, narażając się lekkomyślnym swoim postępowaniem na więzienie, pozostawił ją bez środków do życia.

Sąd Okręgowy oddalił pretensje Popielcowej. Oskarżony bronił się, iż w grę wchodziła siła wyższa — więzienie.

Żona Popielca nie dała za wygraną i wniosła odwołanie do Sądu Apelacyjnego, twierdząc, że gdyby Popielec chciał, mógłby był wrócić do żony. Wyrok Sądu Apelacyjnego budzi wielkie zainteresowanie i napawa bojaźnią niektórych kryminalistów, którzy, popełniając przestępstwa bez porozumienia się z żoną, oczekiwać mogą podobnego losu w postaci procesu o odszkowanie ze strony żony za niepilnowanie domu i niewykonywanie obowiązków małżeńskich z powodu narażenia się na więzienie. (w)

Jadą do Palestyny, ale...

niestety, tylko na wycieczkę

Lwów, 8. 3. — Lwowska syjonistyczna „Chwila" ogłasza, iż organizuje wycieczkę dla Żydów do Palestyny. Wycieczka wyruszy polskim okrętem „Polonią" z rumuńskiego portu Constanza w dniu 14 kwietnia br. „Chwila" w poetyckich słowach zachęca Żydów do wycieczki. „Łagodne, czyste, krzepiące powietrze, wiecznie niebieskie niebo, kwitnące gaje pomarańczowe, wszystko to przyczyni się do podniesienia radosnego nastroju w Palestynie".

Żeby zaś waleczni machabeje nie przestraszyli się dzielnych Arabów, „Chwila" zapewnia, że „obecnie Palestyna powróciła do życia normalnego".

Niestety, chodzi tu tylko o wycieczkę i wyjeżdżający Żydzi nie mają zamiaru zrezygnować z naszych ziemniaków na rzecz pomarańcz. Ani łagodne powietrze, ani niebieskie wiecznie niebo, ani gaje pomarańczowe — nie zatrzymają Żydów w Palestynie. Powrócą oni do Polski, w której jest im tak źle i w której ich tak prześladują. A możeby ich jednak starać się przekonać, że powinni w Palestynie pozostać?

Wisła wystąpiła z brzegów

Bydgoszcz. (Tel. wł.) Sytuacja na Wiśle w okolicach Bydgoszczy przedstawia się bardzo groźnie. Poziom wody wzrasta w dalszym ciągu, tak, że obecnie wody Wisły zrównały się z poziomem rzeki Brdy. Punkt kulminacyjny przyboru nastąpi we wtorek. Pomiędzy miejscowościami Kokocko i Pintówko powstał na Wiśle zator lodowy. Zarządzono niezwłocznie ewakuację mieszkańców zagrożonych domów.

Z Torunia donoszą, że zator lodowy na Wiśle rozbijają dwa lodołamacze, którym jednak po całodziennej pracy udało się rozbić zaledwie 1 kilometr zatoru, gdyż poniżej utrzymuje się powłoka lodowa znacznej grubości.

Z Warszawy donoszą, że Wisła wylała koło Zakroczymia i zalała Nowy Dwór. Całe miasto znalazło się pod wodą. W powiecie garwolińskim sytuacja jest bardzo poważna. Tak samo zator lodowy pod Mniszewem, mimo energicznej akcji wojska, nie został jeszcze usunięty. Wisła utworzyła nowe koryto obok zatoru, tak, że nie ma niebezpieczeństwa zalania dalszych wsi.

Od godziny mniej więcej 13 całą szerokością Wisły płynie kra od Silna do Solca, tak, że oczekuje się każdej godziny, iż płynąca kra dojdzie do Fordonu, tj. do istniejącego już zatoru. Sytuację pogorszy jeszcze wysoka fala, która minęła dn. 8 marca o godz. 9 rano Włocławek i w Toruniu spodziewana była między godz. 20 a 24. Stan wody na Wiśle pod Toruniem wskutek nadejścia wysokiej fali podniesie się prawdopodobnie do pięciu metrów.

Olbrzymia draga zatonęła

Amsterdam (PAT). Olbrzymi statek-draga, którego budowę ukończono niedawno i który miał odpłynąć do Indyj Holenderskich, zatonął w czasie gwałtownej burzy w okolicy latarni morskiej Eddystone. Załogę zdołano uratować.

Ponieważ postanowiono konfiskować

Gdańsk. (PAT). Wczorajsze wydanie katolickiej „Danziger Volkszeitung" zostało zajęte przez prezydenta policji gdańskiej. Powodem konfiskaty ma być artykuł, omawiający... wojnę domową w Hiszpanii.

Powódź na Węgrzech

Budapeszt (PAT). Długotrwałe ulewne deszcze wywołały przybór Dunaju i jego dopływów. Aby uniknąć zalania mostu w Goszbereny, otwarto tamy na rzecze Tiszy, co spowodowało zalanie 200 gospodarstw rolnych. Cztery osoby utonęły.

Trzęsienie ziemi w S. Francisco

San Francisko (PAT). Miasto zostało w poniedziałek w godzinach rannych nawiedzone trzęsieniem ziemi, najsilniejszym od dn. 18 kwietnia 1906. Trzęsienie ziemi trwało przez 3 sekundy i wyrządziło duże szkody w mieszkaniach prywatnych i sklepach. Kilka osób odniosło poważne obrażenia. Wkrótce po wstrząsie wzmógł się znacznie ruch samochodów na moście, łączącym San Francisko z Oakland, gdyż wiele osób opuściło miasto w popłochu.

Reksiści składają mandaty

Bruksela. (Tel. wł.). Przywódca reksistów, Leon Degrelle, zapowiedział, iż wszyscy posłowie reksistowscy złożą mandaty. Celem tego manewru jest wywołanie wyborów uzupełniających.

Aby temu zapobiec, złożona została parlamentowi ustawa, nie pozwalająca na wybory uzupełniające w razie umyślnego złożenia mandatów.

Kandydatura Egiptu do L. N.

Genewa. (PAT). Sekretarz generalny Ligi Narodów otrzymał oficjalną prośbę rządu egipskiego o przyjęcie Egiptu do Ligi Narodów. Rząd egipski uważa, że do załatwienia tej sprawy zbyteczne jest zwoływanie nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów.

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
spec. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12
n 19 814

Nie przydały się sojusze, terror i inne sztuczki...

Akademicki Kraków jest już narodowy!

Rzut oka na przebieg walk — Przeciwnicy młodzieży narodowej — Wyniki walnego zebrania Bratniej Pomocy — Górą medycyna

Kraków, 8. 3. Jeszcze do niedawna Kraków uchodził na terenie akademickim za zacofany w stosunku do innych środowisk. Trzymała się tu bowiem jeszcze dość silnie „sanacja", mianowicie jej grupy lewicowe (ZPMD). Ale już w r. ub. dzięki ogromnym wysiłkom młodzieży narodowej ta przewaga została złamana.

Już w ub. roku walne zebranie Bratniej Pomocy Studentów U. Jag. uchwaliło paragraf aryjski dla tej największej instytucji akademickiej w Krakowie. W ślad za Bratnią Pomocą uchwaliły w bież. r. paragraf aryjski te organizacje studenckie, które go tej pory nie miały, a więc przedewszystkim Biblioteka Prawników, a obecnie wiele drobnych kół, zwłaszcza prowincionalnych. „Sanacja", widząc beznadziejność swej sytuacji, wzięła również kurs na antysemityzm, co ją zresztą do reszty pogrzebało.

Świadczy o tym przebieg walk wyborczych w Krakowie. Trzeba zaznaczyć, że likwidacji uległa w Krakowie młodzież nie tylko „sanacyjna", ale także te wszystkie grupy, które nie dość wyraźnie akcentowały swe stanowisko pozytywne wobec młodzieży narodowej. Skutek jest ten, że wszyscy ci rozbitkowie, pobici przez narodowców, szukają wspólnego sztandaru". „Obóz Zjednoczenia Narodowego" rozpoczął istotnie ożywioną pracę na terenie akademickim. „Strzelec" sprawił sobie nową, dużą i okratowaną tablicę na uniwersytecie, a wieczorami dawno już nie widziano w szynkach krakowskich tylu umundurowanych „strzelców". W każdym razie „zjednoczenie" jest: lewicowe ZPMD podało czystą rączkę „Strzelcowi", ten z kolei prosi do tańca ludowców i katolików. Komuniści oczywiście nie mogli opuścić tak godnego towarzystwa. W ten sposób w „Bratniej Pomocy" wystawiono przeciw liście narodowej — listę przeciwników młodzieży narodowej, ochrzczoną suto starościńskim groszem. Przy wystawianiu listy „sanacyjnej" nie obyło się bez właściwych tej grupie manier — fałszowania podpisów. Pp. „sanatorzy" zbyt byli pewni prezesów kół prowincjonalnych i zbyt pochopnie prezesa Koła Tarnowiaków p. Koreckiego umieścili na swej liście kandydatów. Będzie on kandydował z listy narodowej.

Nie przydały się „sanatorom" sojusze, terror i inne sztuczki. Walne zebranie Bratniej Pomocy S. U. J. po raz pierwszy w dziejach tej instytucji wykazało absolutną i zdecydowaną większość narodową. Wybory odbędą się 14 bm.

Walne zebranie „Jedności" (Bratniaka studentek), jak wiadomo, wybrało zarząd narodowy przygniatającą większością głosów. Bratnia Pomoc Medyków wybrała jedyną listę narodową. Na walnym zebraniu wszystkie wnioski uchwalono przez aklamację. Medycyna w Krakowie jest drugim po Akademii Górniczej środowiskiem, gdzie na placu boju pozostali wyłącznie narodowcy. Zwycięstwo odnieśli też narodowcy w licznym Kole Ślązaków „Silesii". Także i Sodalicja Akademików będzie życzliwa dla pracy narodowej. Trzeba podkreślić, że młodzież narodowa dobrowolnie dopuszcza jednostki innych przekonań do prac w zarządach (Jedność, Medycy), aby dać im poznać wartość naszych prac.

J. B.

Skaut malajski w naszej redakcji

Dziś przed odjazdem z Poznania, odwiedził naszą redakcję skaut malajski M. Tahir podróżnik naokoło świata, który od kilku dni przebywał w Poznaniu. — Po dłuższej rozmowie z członkami naszej redakcji, podróżnik udał się na dworzec, skąd wyjechał w dalszą drogę przez Toruń do Gdyni i Gdańska. Powyżej podajemy podobiznę podróżnika według rysunku naszego współpracownika p. F. Klemińskiego z dedykacją egzotycznego gościa.

Odmowa legalizacji

Warszawa. (Tel. wł.) B. wiceprezes sądu okręgowego w Łodzi adw. Kempner zwrócił się do władz administracyjnych o zalegalizowanie oddziału zrzeszenia prawników socjalistycznych. Władze administracyjne odmówiły tej prośbie, motywując to względami bezpieczeństwa. (w)

Na uboczu

„Naprawa" i ZZZ wobec akcji płka Koca

Z Warszawy nadeszły dziś dwa ciekawe doniesienia.

Najpierw więc na posiedzeniu rady naczelnej Związku Działaczy Społecznych, pod którą to nazwą występuje grupa „Naprawy", uchwalono akces do akcji płka Koca.

Przewidywaliśmy z góry, że — mimo niejasnego początkowo stanowiska „naprawiaczy" — na tym się jednak skończy. Swoją drogą wiadomość ta nie zrobi zbyt miłego wrażenia w szeregach prawicy „sanacyjnej", której niektóre organy wyraźnie odżegnywały się od udziału „Naprawy" w obozie p. Koca. Tym bardziej, że nie ulega wątpliwości, iż „naprawiacze" nie zaprzestaną swej lewicowej roboty i będą niechybnie dążyli do opanowania partii płka Koca od wewnątrz.

Druga wiadomość dotyczy kongresu ZZZ (organizacji p. Moraczewskiego), który we wczorajszą niedzielę rozpoczął swe obrady w Warszawie. Referat polityczny wygłosił w pierwszym dniu p. Moraczewski. W dyskusji poddano pod głosowanie dwie rezolucje: posła Kapuścińskiego o niezależności i bezpartyjności ZZZ, która otrzymała 289 głosów, oraz posła Gduli, zgłaszającą akces do akcji płka Koca, która otrzymała zaledwie 4 głosy. Na dzisiejszym posiedzeniu zjazd uchwali deklarację ideową.

Układ sił przy głosowaniu nad sprawą ustosunkowania się do obozu p. Koca nabiera szczególnej pikanterii, gdy się zważy, że przecież swego czasu p. Moraczewski oderwał — nieliczne zresztą — szeregi zwolenników dzisiejszego ZZZ od Polskiej Partii Socjalistycznej właśnie pod hasłem „współpracy" socjalistycznego ruchu zawodowego z „sanacją" i zasilił w ten sposób „kadry" BB.

Dziś ZZZ wyraźnie patrzy „bokiem" na akcję montowania nowego obozu „sanacyjnego" bojąc się widocznie utraty reszty wpływów w rzeszach robotniczych, których nastroje są aż nadto dobrze znane...

Radny Millman skazany na dwa tygodnie aresztu

Za wydanie ulotek skierowanych przeciw Stronnictwu Narodowemu w Łodzi

Łódź, 8. 3. Radny żydowski „Bundu" Szmul Milman, znany z prowokacyjnych wystąpień na terenie rady miejskiej w Łodzi, wczoraj odpowiadał przed sądem grodzkim za wydanie ulotek, skierowanych przeciwko Stronnictwu Narodowemu, które w fałszywy sposób przedstawiały akcję Stronnictwa na terenie Łodzi. W ulotkach tych między innymi podniesiony był też zarzut, że władze rządowe podzielają i tolerują wystąpienia przeciwko Żydom.

Sąd, po rozpoznaniu sprawy, skazał Szmula Milmana na 2 tygodnie aresztu i 100 złotych grzywny.

„Chamie, do Poznania drzewo rąbać..."

Żyd z Beresteczka skazany za obrazę p. Ziemlickiego z Łodzi na 1 miesiąc aresztu

Beresteczko, 8. 3. — Sąd Grodzki w Horochowie na sesji wyjazdowej w Beresteczku ukarał Chaima Szapirę 1-miesięcznym aresztem (bez zawieszenia) oraz zapłaceniem kosztów sądowych za obrazę p. Teodora Ziemlickiego, funkcjonariusza pocztowego w Beresteczku.

Żyd Chaim Szapiro, jak wynika z rozprawy sądowej, użył w stosunku do p. Ziemlickiego między innymi słów: „Chamie, do Poznania drzewo rąbać, a nie służyć na poczcie!"

Zaznaczyć należy, że p. Ziemlicki jest łodzianinem.

Opisane zajście wynikło na tle artykułu p. Ziemlickiego w „Orędowniku", w którym mowa była o bracie Szapiry — Aronie.

Biskup Gerlier przybył do Poznania

W poniedziałek o godzinie 10,40 rano przybył do Poznania samolotem z Warszawy J. E. biskup Piotr Gerlier z Lourdes. Na lotnisku oczekiwali dostojnego gościa przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz bardzo liczni przedstawiciele kurii arcybiskupiej.

J. E. ks. biskup Gerlier wygłosił w auli Uniwersytetu Poznańskiego odczyt w języku francuskim nt. „Żywotność katolicyzmu w współczesnej Francji". Zdjęcie nasze przedstawia moment powitania ks. biskupa Gerlier na lotnisku cywilnym w Ławicy.

Spekulacja na terenach centralnego okręgu przemysłowego

Warszawa (Tel. wł.) W Sandomierskim zaobserwowano silny popyt na ziemię. Powstała spekulacja terenami. Rozmaici spekulanci wykupują ziemęi, na której, jak przypuszczają, dokonane zostaną inwestycje. (w)

Samobójstwo... „naukowe"

Wiedeń (PAT) Profesor Wiedeńskiej Politechniki Filunger wraz ze swą żoną popełnił samobójstwo. W liście, adresowanym do władz, profesor wyjaśnia, iż motywem jego czynu było niesłuszne stanowisko, jakie zajął w stounku do teoryj naukowych jednego ze wych kolegów.

Zjazd elektrowni polskich

Lwów. (PAT). Wczoraj we Lwowie odbyło się otwarcie ogólno - krajowego zjazdu elektrowni polskich. — Zjazd potrwa do 9 b. m. Otwarcia zjazdu dokonał prof. Roman Podoski, prezes Związku Elektrowni Polskich.

W ramach zjazdu odbyło się poświęcenie nowego gmachu miejskich zakładów elektrycznych we Lwowie, który został wybudowany kosztem 1.100.000 złotych.

Dziesiąta brygada w Łodzi

Nie będzie z tego wielkiej pociechy

Na marginesie zamierzeń eitingonowskiej „Współpracy"

Łódź, dnia 8 marca.

Parę dni temu zaledwie, odbył się zjazd działaczy miejskich, na którym przeróżni działacze dawnego B. B. W. R. zgłosili swój akces do nowego ugrupowania „sanacyjnego".

Szereg nazwisk, znanych w Łodzi, aż za dobrze. Pomijamy narazie fakt, że wiceprezesem odcinka miast został p. L. Skulski. Znamy go doskonale jeszcze z czasów niefortunnego premierostwa, a nasze miasto głównie jemu ma do zawdzięczenia obecną koncesję elektrowni, niezbyt dla mieszkańców korzystną.

Przyjrzyjmy się nazwiskom. Na czele listy kroczy p. Tołłoczko, generalny dyrektor łódzkiej elektrowni. Przydana mu z dyrekcji tego konsorcjum eskorta: pp. Dzieniakowski i Rau, nie budzi u nas „poważniejszych" zastrzeżeń, ale p. Tołłoczko? Dyrektor przedsiębiorstwa, w którym ukryty kapitał międzynarodowy (żydowsko-masoński) żeruje na najbiedniejszych, utrzymuje najwyższą w Polsce taryfę za energię elektryczną?

Pamiętamy także wynurzenia p. Tołłoczki w żydowsko-komunizującym „Głosie Porannym" na temat: szkalowania Ignacego Paderewskiego i ruchów nacjonalistycznych.

Pismo, lubujące się w tezach „Folksfrontu", umieszczało te artykuły w zrozumiałym celu, ale czy p. Tołłoczko, pisząc je, myślał o akcji płk. Koca?

Inne nazwiska przedstawicieli Łodzi są głównie znane w sferach handlowych.

Podobno panowie ci należą do „Rotary-Clubu", podobno należą również do „Klubu Obywatelskiego„ podobno w **tym** klubie **tym** panom najłatwiej dostać upadłość czy nadzór, dającą pensję miesięczną od 2.000 zł wzwyż. I **napewno ci panowie** należeli do dawnego, niesławnej pamięci B. B. W. R-u.

Jak wiadomo powszechnie utworzono ostatnio w kołach masońsko-żydowskich nową organizację „Współpraca". Co to za „cymes", kto do niej należy, pisaliśmy już na łamach naszego pisma. Dzisiaj zwrócimy uwagę na spryt „współpracowników".

Otóż zrozumiano, że może być za ciasno w Polsce dla pewnych poczynań. Należy zatem postarać się o kontakt z obozem płk. Koca.

Łącznikiem między eitingonowsko-konową „współpracą" a nowym obozem byłby przemysłowiec chrześcijański p. Gustaw Geyer, w którego firmie jedno z kierowniczych stanowisk zajął ostatnio p. **Lewin.**

P. Lewin do niedawna był urzędnikiem Łódzkiego Banku Dyskontowego, za którym stoi p. Eitingon. Mała uwaga na boku: p. Tempelhof, dyrektor wspomnianego banku, jest założycielem „współpracy".

Powstaje pytanie: Dlaczego p. Geyer przyjął p. Lewina?

Poza tym dodamy: p. Geyer, jeden z przedstawicieli łódzkiej konserwy, należał do przywódców łódzkiego B. B. W. R. i naturalnie obecnie zgłosił akces do Obozu Zjedn. Narodowego.

Zapyta się ktoś — jakie pobudki kierują łódzkim „kolos-przemysłem", że tak mu zależy na kontakcie z płk. Kocem.

Otóż przemysł w obecnym stanie jest niechętnie widziany przez wicepremiera i min. min. skarbu p. Kwiatkowskiego.

Znamienne w tej kwestii jest stanowisko p. ministra. Dobrze znając machinacje i kombinacje „gros-lodzermenschów", oświadczył oficjalnie, że w najbliższym czasie wyśrubowana cena przędzy zostanie **z urzędu obniżona.** O przędzy i milionowych zyskach przemysłu pisaliśmy niejednokrotnie, byliśmy nawet pierwszym pismem, które tę sprawę oświetliło, zrozumieją zatem nasi czytelnicy znaczenie wspomnianego zarządzenia dla panów przemysłowców.

Nie dziwi nas wobec tego chęć wdarcia się żydowskiej „spółki" do nowego obozu, za pomocą „innych panów".

Płk. Koc nie będzie miał wielkiej pociechy z 10 brygady na terenie Łodzi.

JaNo.

Plotki stołeczne

7 marca

W obozie żydowskim są zdania podzielone. Czynniki, które forsują koncepcję emigracji Żydów do Palestyny, a więc grupa Żabotyńskiego syjonistów-rewizjonistów oraz grupa syjonistów Grünbauma, obserwująca realnie układ stosunków w Polsce, nie są zaskoczone ewolucją kwestii żydowskiej w Polsce, natomiast inne czynniki syjonistyczne, propagujące zasadę pozostania w Polsce, są wybitnie rozczarowane. Rzecz znamienna, że najbardziej przeciwni emigracji z Polski są „bundowcy", a więc socjaliści narodowości żydowskiej. Oni też posiadają w masach żydowskich coraz większe wpływy.

Bundowcy oraz syjoniści oficjalni, skupieni około Koła Żydowskiego, stawiają teraz na koncentrację demokracji w Polsce. Chcieliby dojść do porozumienia i współdziałania z socjalistami i wszystkimi grupami „postępowymi", pozostającymi w gruncie rzeczy pod wpływami masonerii, a wysuwającymi często hasło „frontu pracy" w oparciu o organizacje zawodowe pracowników umysłowych i robotniczych.

*

W tym kierunku działał też „Dziennik Popularny".

A propos tego pisma. Ktoś ze znajomych był w czasie, kiedy zatrzymano wiele osób z okazji likwidowania „Dziennika" w urzędzie śledczym — również w tymże urzędzie i miał sposobność obserwować i zetknąć się bezpośrednio z otoczeniem, grupującym się przy „Dzienniku". Dziwne wrażenie: trzy czwarte — Żydzi. A wśród nich większość zahartowanych komunistów. Wielu z nich przeszło przez więzienie. Znalazł się również chłopek, który pisywał do „Dziennika". Był w stosunkach więziennych bardzo dobrze zorientowany. Znał je w Łodzi, w Siedlcach, w Łomży. Bywalec i zawodowy polityk. W bezpośrednim zetknięciu dopiero uwidaczniał się klasyczny obraz, dokąd akcja „Dziennika Popularnego" zmierzała. Sprawdzało się wszystko to, co opinia publiczna instynktownie wskazywała.

Co tam robili Dubois i Barlicki, którzy należą do PPS. i komunistami osobiście nie są — niezrozumiałe. Że się tak im wysługiwali! „Robotnik" przyznaje, że niebawem mieli być z „Dziennika" wycofani wskutek zakazu partii brania udziału w wydawnictwach niepartyjnych. Czuć nieżyczliwy stosunek „Robotnika" do „Dziennika". W papierach „Dziennika" znaleziono poufny okólnik PPS. przeciwko „Dziennikowi" jako imprezie dla partii niepożądanej.

Skoro tak, jak sobie tłumaczyć zachowanie się PPS. w Łodzi, gdzie współdziałanie z komunistami jest widoczne i jawne?!

*

Ciekawe to, że gdy się bierze zestawienie nazwisk aresztowanych z powodu sprawy „Dziennika", trudno się zorientować, kto jest Żydem, tak po polsku brzmią ich nazwiska. Doskonała maskarada...

Nagła i niespodziewana zazdrość

Warszawa. (Tel. wł.) Do Zofii Pawłowskiej przy ul. Natolińskiej 3 strzelił jej mąż osiem razy i ciężko ją zranił. Pawłowski już kilkakrotnie pobił żonę swoją, z którą żył w separacji i za to został przez sąd skazany. Na sądzie złożył poza tym słowo honoru, że pozostawi ją w spokoju. Gdy jednakże dowiedział się, że żona sprowadziła sobie lokatora, niejakiego Józefa Kasprowicza, chwyciła go zazdrość i postrzelił ją. (w)

Jeszcze echa „Cyrulika Warszawskiego"

Z wyroków starościńskich pozostały tylko nieznaczne ślady

Przemyśl, 8. 3. — W grudniu ub. roku przyjechał do Przemyśla „Cyrulik Warszawski" z osławionym skeczem Tuwima „Kariera Alfa Omegi". Przedstawienie to zostało rozbite, bo w momencie, kiedy na scenie ukazał się Dymsza z zespołem, ozwały się okrzyki: „Precz z Żydami w polskim teatrze!" i na estradę posypał się grad jaj. W związku z tym aresztowano kilkudziesięciu narodowców, z pośród których paru przebyło po kilka dni w areszcie.

Przed miesiącem odbyła się rozprawa przeciw dwu oskarżonym o spowodowanie zajść i jeden z nich został uniewinniony, a 5 bm. odbyła się rozprawa przeciw reszcie oskarżonych w liczbie dziewięciu, wszystkim członkom „Pracy Polskiej". Rozprawę prowadził s. o. Ciecierski, bronił mgr Bilan, po którego wywodach oskarżeni Dąbrowski, Bułka, Kudza, Michnik, Wojnar i Muszakiewicz zostali uniewinnieni, a Pohoryło, Kret i Kocur skazani na grzywnę po 7 zł. Należy dodać, że w postępowaniu administracyjnym wszyscy bez wyjątku oskarżeni skazani byli na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu.

Jak widać, z wyroków starościńskich pozostały tylko nieznaczne ślady.

Narodowy Kalisz wyrównuje front

1000 osób na zebraniu Stronnictwa Narodowego — Kalisz chce stanąć w pierwszym szeregu walczących o Wielką Polskę

Kalisz, 8. 3. — W dniu 7 bm. odbyło się w Kaliszu publiczne zebranie Stronnictwa Narodowego przy udziale przeszło 1.000 osób. Zebraniu przewodniczył kierownik mgr Kazimierz Herbich. Referat na temat „Program gospodarczy Str. Nar." wygłosił redaktor Stanisław Czapiewski z Poznania.

W przeszło godzinnym przemówieniu red. Czapiewski omówił obecną sytuację gospodarczą, wskazał przyczyny ciężkiej sytuacji gospodarczej i blisko 8-milionowego bezrobocia w Polsce. Omówił przerost biurokracji i etatyzmu, wyraziście obrazując rozrzutność, jaka cechuje obecne stosunki, rozdawnictwo milionowych subwencyj, które się daje pod pozorem „pracy społecznej", a które służą celom partyjno-politycznym, brak kontroli, który doprowadza do nadużyć, których, jak powszechnie wiadomo, jest dzisiaj mnóstwo. Wskazując na wybitną rolę, jaką odgrywa żydostwo w życiu gospodarczym narodu polskiego, referent jasno omówił program gospodarczy S. N., do zrealizowania którego potrzebne jest nam zdobycie władzy w państwie.

W dyskusji zabrał głos p. Najmrodzki z Warszawy, który omówił zadania, jakie czekają społeczeństwo w walce o polskość Polski.

Na zakończenie zebrania zabrał głos kierownik mgr K. Herbich, który w mocnych słowach wezwał zebranych do wstępowania w szeregi Stronnictwa Narodowego, gdyż jedynie pod sztandarami Stronnictwa Narodowego można wywalczyć wielką, katolicką i narodową Polskę. Hymnem Młodych oraz okrzykami na cześć Wielkiej Polski i jej przywódców wśród niebywałego entuzjazmu zebranie zamknięto.

Na marginesie dodać należy, że zebranie było jednym z większych zgromadzeń publicznych w Kaliszu, toteż na uczestnikach zrobiło duże wrażenie. Z liczby uczestników na zgromadzeniu można wyciągnąć wniosek, że społeczeństwo kaliskie obudziło się z dotychczasowego uśpienia, mając ambicję wyrównania frontu do poziomu najlepiej w ruchu narodowym zorganizowanych ośrodków.

Z komisji finansowo-budżetowej Łodzi

Momenty, które warto podkreślić

Sprawa pożyczek — Znikoma ilość robót inwestycyjnych — O pracę dla sezonowców przez cały tydzień

Łódź, 8. 3. Wczoraj o godz. 19 odbyło się posiedzenie komisji finansowo-budżetowej, na którym rozpatrywano następujące sprawy: 1) zatwierdzenie planu robót inwestycyjnych na rok 1937-38 i zaciągnięcie na ten cel pożyczki, 2) zaciągnięcie pożyczki w kwocie 1.100.000 zł na pokrycie deficytu budżetowego z roku ubiegłego, 3) oświadczenie tymczasowego prezydenta w sprawie wykupu rzeźni miejskiej.

Punkt pierwszy referował tymczasowy prezydent Kozłowski, który uzbroił się w moc najrozmaitszych planów i wykresów, dowodząc, że zarząd komisaryczny robi wszystko w zakresie robót publicznych.

Wywiązała się obszerna i gorąca dyskusja, w czasie której zabierali głos radni narodowi: adw. Kowalski, Kapczyński i Szulc. Podkreślali oni następujące momenty: Pod naiwną nazwą robót inwestycyjnych i zaciągnięcia pożyczki kryje się sprawa uchwalenia budżetu nadzwyczajnego. Tymczasem w normalnym rozwoju każdego samorządu budżet zwyczajny powinien przewidzieć roboty inwestycyjne w jak największym zakresie, by w ten sposób dać możność zatrudnienia i zarabiania jak najszerszym głodnym masom publicznym. Normalnie zatem winien być rozpatrywany najpierw budżet zwyczajny. Gdy okaże się, że nie może on pomieścić w całości planu robót inwestycyjnych, wtedy dopiero można szukać wyjścia w budżecie zwyczajnym. Tymczasem obecnie jest akurat odwrotnie. Komisaryczny magistrat po prostu wymusza na radnych narodowych uchwalenie pożyczek.

Jak się okazuje, budżet normalny miasta Łodzi obejmuje znikomą ilość robót inwestycyjnych. Pięć procent sumy budżetowej to stanowczo za mało. Magistrat upiera się przy tym, aby pozostawić ilość dni pracy w wysokości 4—5 dni w tygodniu. Radni narodowi kategorycznie zażądali, aby robotnicy sezonowi pracowali przez cały tydzień i otrzymywali taki zarobek, który by im pozwolił na prowadzenie normalnego życia.

Radni narodowcy domagali się ujawnienia dostawców. Tymczasowy prez. Godlewski nie mógł na to wyczerpująco odpowiedzieć, ale przyrzekł to uczynić na najbliższym posiedzeniu. Agresywnie występowali przeciwko radnym narodowym w tej sprawie Żydzi z „Bundu".

W chwili, gdy referujemy, posiedzenie trwa.

n 39 521

Samobójstwo

Warszawa. (Tel. wł.) W hotelu Royal zastrzelił się burmistrz Pucka Jan Skuta. (w)

Spłonął hangar

Łuck (PAT) Wybuchł pożar w jednym z hangarów szkoły szybowcowej na Sokolej Górze pod Krzemieńcem.

Dzięki natychmiastowej pomocy zdołano szybowce uratować. Hangar spłonął doszczętnie. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona. Straty są znaczne.

Rezygnacja p. Horzycy

Lwów, 8. 3. Miejska komisja budżetowa na posiedzeniu 4 bm. przyjęła rezygnację p. W. Horzycy, który był przez pięć lat dzierżawcą i dyrektorem miejskiego Teatru Wielkiego. Uznano jednak to posiedzenie za poufne tak, iż opinia publiczna nie wie, jak obradowano i co właściwie będzie z Teatrem Wielkim. Nie wiadomo także, na jakim tle zrezygnował p. Horzyca, który jest takim samym „sanatorem", jak i większość Rady Miejskiej. Czy więc nie poróżniono się przypadkiem z powodów czysto pieniężnych i subwencjonalnych?

na gorącym uczynku

Oficjalny organ rządu sowieckiego „Izwestia" z dnia 4 lutego rb. ogłosiły w artykule pt. „Polskie masy przeciw Franco" na pierwszej stronie pochwały dla „fołksfrontowego" „Dziennika Popularnego".

„Izwestia" twierdzą, że dzięki umiejętnej kampanii przeciw „faszystom" hiszpańskim „Dziennik Popularny" osiągnął w przeciągu kilku miesięcy istnienia nakład 30.000 egzemplarzy dziennie.

Jak oni dobrze o wszystkim wiedzą.

*

Wiadomo, że przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego dr Michał Grażyński zgłosił w jego imieniu akces do obozu politycznego, tworzonego przez płka Koca, mimo że zarówno statut jak regulamin harcerski zastrzegają apolityczność Związku Harcerstwa Polskiego. W związku z tym otrzymujemy z kół harcerskich, co następuje:

„Sprawa nie mogła przejść bez echa. Na zjeździe akademickich działaczy harcerskich w Warszawie (28 lutego) interpelowano w tej sprawie przewodniczącego z ramienia Naczelnictwa dr Bara, kierownika Wydz. St-h., jak należy rozumieć oświadczenie przewodniczącego Związku o przystąpieniu do obozu politycznego. Otrzymano odpowiedź wymijającą. Wobec tego zapytujemy Naczelnictwo, czy to przystąpienie należy tak rozumieć, jak akces „Strzelca", czy Legionu Młodych, czy może inaczej? Jak można pogodzić apolityczność Związku Harcerstwa, z przynależnością do obozu politycznego?

„Bez względu na odpowiedź stwierdzamy, że walki o niezależność harcerstwa od jakiejkolwiek partji politycznej nie zaprzestaniemy. Wszystkich świadomych swej odpowiedzialności harcerzy, szczególnie brać starszoharcerską i instruktorów wzywamy do wytrwania na posterunku. A do społeczeństwa, któremu drogą jest idea harcerska, zwracamy się z prośbą o poparcie naszych usiłowań.

„Wierzymy, że mimo ciężkich prób harcerstwo nadal się ostoi, i będzie jak przed laty spełniać swe doniosłe zadanie wychowania narodowego."

Apel ten do społeczeństwa nie pozostanie niewątpliwie bez echa.

†

Dnia 6 marca 1937 r. o godz. 10,15 wiecz., zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, moja najukochańsza żona, nasza najlepsza i troskliwa matka, córka, siostra i ciocia, ś. p.

z Wiśniewskich

Walerja Rębowska

przeżywszy lat 35. Pogrzeb odbędzie się w środę, 10. bm. o godz. 10,30 w Krerowie.

W ciężkim smutku pogrążeni

n 39 732 **mąż z synami i rodzina.**

„Iskra" – baterje – anody –

A. PIECHOCKI, POZNAŃ. P 24 570-5.128

MEBLE oraz roboty tapicerskie na dogodnych warunkach poleca

A. SZUBSKI

ŁODŹ, Rzgowska 9

ag 37850

Paramint zapobiega grypie

R. Barcikowski S. A. Poznań

nr 88 218/28

n 39[illegible]

KRAWATY Najnowszych wzorów Poleca w dużym wyborze

„TKACZ" ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 102a

Marzec
9
Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Franciszki wd.
Środa: 40 Męczenników
Kalendarz słowiański
Wtorek: Mścisławy
Środa: Bożesława
Słońca: wschód 6,23
zachód 17,44
Długość dnia 11 g. 21 min.
Księżyca: wschód 4,29
zachód 13,53
Faza: 3 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Duszkiewiczowej — Zgierska 87, Hartmana (Żyd) — Brzezińska 24, Rowińskiego — pl. Wolności 2, Perelmana (Żyd) — Cegielniana 32, Cymera — Wólczańska 37, Danieleckiego — Piotrkowska 127, Wojcickiego — Napiórkowskiego 27.

Pogotowie P. C. K.: tel. 102-49. Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10. Pogotowie miejskie: tel. 102-90. Straż ogniowa: tel. 8.

Teatr Miejski — „Balet angielski".
Teatr Popularny — „Roxy".

KINA ŁÓDZKIE:

Adria - Metro — „Załoga".
Corso — „Jestem niewinny" i „Casino de Paris".
Capitol — „San Francisco".
Mimoza — „Tredowata".
Oświatowy-Słońce — „Regina" i „Dziewczę cygańskie".
Ikar — „Rok 2 000".
Stylowy — „Nieśmiertelne melodie".
Przedwiośnie — „Mały marynarz".
Palace — „Wielka miłość Beethovena".
Rialto — „Skowronek".

KOMUNIKATY

Ciekawy odczyt. Staraniem koła łódzkiego Zjednoczenia Polskich Inżynierów Katolików w środę, dnia 10 marca rb., o godz. 20 w sali Domu Katolickiego w Łodzi, Gdańska 111, p. inż. Brelewski wygłosi odczyt dyskusyjny na temat: „Zadania Społeczne Polskiego Inżyniera Katolika". Wstęp bezpłatny.

KRONIKA MIEJSCOWA

Z Rady miejskiej

Jak się dowiadujemy, w przyszłym tygodniu odbędzie się nowe posiedzenie Rady Miejskiej dla uchwalenia budżetu. — Będzie to prawdopodobnie już ostatnie, gdyż — jak wiadomo — większość radziecka socjal-żydo-komunistyczna nie chce dać miastu budżetu. — W każdym razie w bieżącym miesiącu, prawdopodobnie pod koniec, losy Rady Miejskiej w Łodzi zostaną na pewno przesądzone w sensie powołania do życia komisarycznego bajratu sanacyjnego, a po tym za pół względnie za rok nowe wybory.

Obostrzenie nadzoru nad targowiskami. W związku ze stałym podbijaniem cen na ziemiopłody i zboże, ostatnio zaś również na bydło, zarządzone zostały przez władze obserwacje nad targowiskami, zarówno w Łodzi, jak i we wszystkich tych miastach oraz osiedlach, gdzie odbywają się targi.

Szczególną uwagę polecono zwracać na handlarzy, którzy skupują w godzinach rannych w dniach targowych dowożone artykuły, by następnie przez ograniczenie podaży wywołać zaniepokojenie i podbijać ceny.

NOTUJEMY

O kontrolę nad poborem opłat kanalizacyjnych. Ze strony lokatorów napływają ostatnio liczne skargi na niesłuszne wymierzanie opłat kanalizacyjnych, szczególnie przez żydowskich właścicieli domów. Przy rozdziale ogólnego wymiaru należnych opłat kanalizacyjnych między poszczególnych lokatorów, właściciele domów. Przy rozdziale ogólnego wymiaru mierzają opłaty w takiej wysokości, że unikają ponoszenia opłat za własne ubikacje podwórzowe oraz ścieki, a nawet niejednokrotnie zarabiają. Lokatorzy domagają się wprowadzenia nadzoru nad wymiarem opłat kanalizacyjnych.

KRONIKA GOSPODARCZA

Zwyżka kosztów utrzymania. Komisja wojewódzka dla badania kosztów utrzymania na odbytym posiedzeniu stwierdziła, że koszty utrzymania w lutym roku bieżącego w porównaniu ze styczniem rb. wzrosły o 1,75 procent. Na wzrost kosztów utrzymania wpłynęła zwyżka cen artykułów żywnościowych, podczas gdy inne artykuły utrzymały się w cenie.

ZE ŚWIATA PRACY

Przed akcją włókniarzy. Na zgromadzeniu delegatów związków pracowników przemysłu włókienniczego postanowiono zwołać posiedzenie międzyzwiązkowe i opracować plan ogólnej akcji o podwyższenie płac w przemyśle włókienniczym o 15 do 20 proc. z powodu wzrostu drożyzny. Delegaci uchwalili, aby przygotowano wniosek, by obecnie jeszcze przed końcem marca wypowiedziano umowę zbiorową i w kwietniu podjąć akcję.

Kontrola zakładów handlowych. W bieżącym tygodniu inspekcja pracy wznowiła lustrację zakładów handlowych, badając, czy przestrzegany jest przepis o 8-godzinnym dniu pracy. Lustracje podjęte zostały na skutek interwencji związku pracowników handlowych, przy czym dotychczas w kilkunastu wypadkach pracodawców pociągnięto do odpowiedzialności karnej za wykroczenia. Wśród pociągniętych do odpowiedzialności znajdują się wyłącznie Żydzi.

Wszędzie zabiegają o przywileje. Ostatnio powstała w rzemiośle sporna kwestia odnośnie uprawnień do składania egzaminów mistrzowskich i czeladniczych przed komisjami egzaminacyjnymi w Izbie Rzemieślniczej. Mianowicie podniesiono, że wymagane w zasadzie od kandydatów obywatelstwo polskie może być w drodze dyspensy zmienione dla obywateli przebywających na zasadzie paszportów Nansenowskich. Chodzi tu oczywiście o uprawnienia dla szeregu żydowskich emigrantów, którzy w ten sposób mogli by się przedostać do rzemiosła i skutecznie wypierać Polaków. Organizacje rzemiosła polskiego stanowczo opowiedziały się przeciw stosowaniu tych ulg.

JUDAICA

Rozwiódł go. Fajwel Gajewicz, zamieszkały przy ul. Piramowicza 5, zajmował się pośrednictwem w sprawach rozwodowych żydowskich. W grudniu ub. r. zgłosił się do niego Lajb Tajchner z Ozorkowa, oświadczając, że musi się rozwieść, ponieważ trafia się mu lepsza partia z większym posagiem. Po omówieniu sprawy wpłacił Gajewiczowi 600 zł na przeprowadzenie formalności rozwodowych, jednak Gajewicz, tak zręcznie pokierował, że dalszych 400 zł wyłudził od żony Tajchnera, za wstrzymanie kroków rozwodowych i w rezultacie nic nie uczynił. Tajchner, któremu z powodu opóźnienia rozwodu umknęła okazja zdobycia posagu, zwrócił się policji i pomysłowego specjalistę od rozwodów aresztowano.

Nie śpieszą się do wojska. Ostatnio pociągniętych zostało do odpowiedzialności karnej pięciu Żydów za nie zgłoszenie się do rejestracji wojskowej w terminie wskazanym. Sąd skazał ich na kary grzywny od 10 do 100 zł.

Pomysłowy „handeles". Dnia 27 listopada 1936 r. do mieszkania Wandy Grantowej przy ul. Towarowej 37, przybył handlarz starzyzny „handeles", którym, jak później stwierdzono, był Mojsze Bergstein. Po targach Bergstein nabył starą garderobę za 3 zł, a wychodząc, skorzystał ze okazji i z przedpokoju ściągnął futro wartości 500 zł. Grantowa spostrzegła kradzież po kilku minutach i wszczęła alarm. Niezwłoczne poszukiwania doprowadziły do zatrzymania „handelesa", który — jak się okazało — poprzednio już był karany za kradzieże. Sąd grodzki skazał Mojsze Bergsteina na 1 rok więzienia.

Interwencja żydowskich rzeźników. — Delegacja cechu rzeźników żydowskich interweniowała u starosty grodzkiego w Łodzi w sprawie ustanawiania kontyngentów na ubój rytualny, nie tygodniowo lub miesięcznie, jak to się dotychczas praktykuje, lecz kwartalnie. Rzeźnicy żydowscy tłumaczą, że ułatwi im to zaopatrywanie konsumentów w potrzebną ilość mięsa, z drugiej strony zachodzi obawa, że ustanawianie kontyngentów na dłuższy okres, ułatwi spekulację rzeźnikom tyłami mięsa, które dotychczas nie jest trybowane na koszer.

KRONIKA WYPADKÓW

Tragiczny wypadek. We wsi Doborów pod Łodzią miał miejsce niezwykły wypadek. Syn gospodarza 11-letni Józef Walczak sporządził ze znalezionej rurki rodzaj rewolweru i następnie ładunek z prochu i ołowianej kuli. Podczas prób z samopałem, pocisk wyrzucony siłą wybuchu uderzył chłopca w głowę między oczy powodując pęknięcie czaszki. Ranny zmarł w szpitalu, dokąd go przewieziono.

KRONIKA POLICYJNA

Samobójstwo. Przy zbiegu ulic Napiórkowskiego i Ozorkowskiej w celach samobójczych zatruła się kwasem solnym 17-letnia Wanda Kibler, zamieszkała przy ul. Mazurskiej 6. Desperatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku były nieporozumienia rodzinne.

Na ul. Gazowej 28-letni Marcin Kulesza, zamieszkały przy ul. Ogrodowej 54, spotkał swą narzeczoną z innym i powodowany zazdrością, w celach samobójczych zażył większą ilość jodyny. Zazdrosnego desperata przewieziono do szpitala.

KRONIKA SĄDOWA

Żyd ukarany. Wczoraj zakończył się proces przeciwko dwom żydowskim rzeźnikom, oskarżonym o rozpowszechnianie fałszywych banknotów 100-złotowych przy zakupie bydła na wsi. Wyrokiem sądu 35-letni Dawid Szymon Kiefer skazany został na 3 lata więzienia i 500 zł grzywny oraz pozbawienie praw na przeciąg 6 lat. Szulima Frydrycha, drugiego Żyda, sąd uniewinnił z braku dostatecznych dowodów.

Żydowski rabuś. Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj żydowski rabuś Beniamin Chmielnicki, karany wielokrotnym więzieniem za rozbój i kradzież, oskarżony o napad i kradzież na Izaaka Miętkiewicza. Sąd okręgowy w Łodzi skazał 30-letniego Beniamina Chmielnickiego na 5 lat więzienia, a po odbyciu kary na zamknięcie w zakładzie dla niepoprawnych w Koronowie.

KRONIKA SPORTOWA

4 kwietnia mistrzostwa A-klasy. W lokalu łódzkich władz piłkarskich, odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich klubów piłkarskich okręgu łódzkiego klasy A zwołana przez Wydział Gier i Dyscypliny, na której postanowiono rozpocząć mistrzostwa piłkarskie łódzkiej klasy A definitywnie w dniu 4 kwietnia. W ciągu pierwszych dwóch tygodni zostaną rozegrane zaległe spotkania kolejki jesiennej, a następnie po tym rozstanie rozpoczęta runda wiosenna, która zostanie rozegrana w 9 terminach. Po losowaniu w poszczególnych terminach odbędą się następujące spotkania: 1. termin: — Ł. K. S. I b — Ł. T. S. G., P. T. C — Widzew, S. K. S. — Union-Turing, Wima — Burza i W. K. S. — Sokół (Pabianice). 2 termin: — P. T. C. — Ł. K. S. Ib, Widzew — Ł. T. S. G., S. K. S. — W. K. S., Union-Turing — Wima, Sokół — Burza. 3 termin: Widzew — Ł. K. S. Ib, P. T. C. — Ł. T. S. G., S. K. S. — Sokół, Wima — W. K. S. i Union-Turing — Burza. 4. termin: — P. T. C. — S. K. S. Widzew — Union-Turing, Ł. K. S. Ib — W. K. S., Sokół — Wima i Burza — Ł. T. S. G. 5. termin — Union-Turing — P. T. C., Widzew — W. K. S., Ł. K. S. Ib — Sokół, Burza — S. K. S. i Ł. T. S. G. — Wima. 6 termin — P. T. C. — W. K. S., Ł. K. S. Ib — Union-Turing, Ł. T. S. G. — Sokół, Widzew — Burza i S. K. S. — Wima. 7. termin — P. T. C. — Sokół, Ł. K. S. Ib — Wima, Widzew — S. K. S., Ł. T. S. G. — Union-Turing i Burza — W. K. S. 8 termin — Wima — P. T. C., Widzew — Sokół, Ł. T. S. G. — S. K. S., Union-Turing — W. K. S. i Ł. K. S. Ib — Burza. 9 termin — Wima — Widzew, P. T. C. — Burza, Ł. K. S. Ib — S. K. S., Ł. T. S. G. — W. K. S. i Union-Turing — Sokół

KRONIKA PABIANIC

Redakcja i Administracja „Orędownika", ul. gen. Orlicz Dreszera 5, tel. 230.

Strajku nie będzie. Zapowiedziany w przemyśle włókienniczym strajk, który miał się w Pabianicach rozpocząć z dniem 8. bm., nie odbędzie się. Zostaje on odłożony na okres poświąteczny. Strajk w czasie przedświątecznym nie rokowałby dobrych widoków dla świata pracy, bowiem wielka liczba pracowników i robotników na wypadek przeciągnięcia się przewidzianego strajku pozostałaby na święta bez zasobów. Z drugiej jednak strony wobec dalszej zwyżki kosztów utrzymania nie wykluczone jest, że dojść może do różnych pomniejszych zatargów na tle niehonorowania umowy zbiorowej.

Dalsza zwyżka cen artykułów. Ostatnia fala zwyżki cen różnych artykułów przyniosła nam w tych dniach dalsze podwyższenie ceny chleba o 2 gr na klg., mleka o 5 gr na litrze oraz innych artykułów kolonialnych o 10—15%.

Z Akcji Katolickiej. Staraniem Akcji Katolickiej parafii N. M. P. odbył się w piątek ub. w sali własnej przy ul. Żeromskiego odczyt: „Czy chrystianizm zwyciężył", który wygłosił p. Lewandowski, b. więzień Berezy Kartuskiej. Odczyt cieszył się wielkim powodzeniem.

Nowy zarząd sekcji piłki nożnej K. E. W dniu 6. bm. wieczorem odbyło się przy ul. Grobelnej w lokalu Tow. Śpiew. K. E. roczne zebranie sekcji piłki nożnej Kruszendera, na którem wybrano następujący zarząd: przewodniczący p. Mastalerz K., zast. przewod.: p. Jakubek A., kapitanem drużyny został p. Tomala, sekretarz p. Jaros Stefan.

Zlikwidowanie zatargu. W czwartek ub. wieczorem v firmie Kruschender na przędzalni w t. zw. „betoniarni" powstał krótki strajk na tle zatargu o zarobki. Około 50 kobiet okupowało warsztaty pracy domagając się wyrównania płac. Dyrekcja uwzględniając postulaty, wyrównała zarobki, wobec czego strajkujący przystąpili znów już w piątek normalnie do pracy.

Zawody pięściarskie. W niedzielę, dn. 7. bm., o godz. 11 przed poł. w sali kina Miejskiego odbyły się zawody pięściarskie między drużynami (Kalisz) — Kruszender (Pabianice). Poszczególne wyniki walk przedstawiają się w kolejności wag nast.: Grambo (KE) wygrywa na punkty z Kilianem (K). Jarmakowski (KE) przegrywa Schraiterem (K), Witkowski (KE) wygrywa wysoko na punkty z Falenderem (K), Kubiak (KE) — Szymański (K) wynik remisowy, Idasiak (KE) — Anioła (K) wygrywa nieznacznie na punkty Anioła, Krawczyk (KE) — Marczak (K) zwycięża przez techniczne k. o. Krawczyk w drugiej rundzie, Jeziorek (KE) — Wielgosz (K) wygrywa na punkty, Kraszewski (KE) — Smuś (K) wygrywa Kraszewski na punkty. W ogólnej punktacji zwycięstwo odniosła drużyna Kruszendera 9:7. Sala wypełniona. Organizacja zawodów wzorowa. (Wp.)

KRONIKA ZGIERZA

ZEBRANIE STR. NAROD. W środę, dn. 10. bm., o godz. 20 w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 28 odbędzie się miesięczne zebranie członkiń i członków Stronnictwa Narodowego, na którym wygłoszony zostanie referat polityczny przez jednego z prelegentów zamiejscowych.

Niesumienny pracownik. W mleczarni „Ziemiańska" przy placu Piłsudskiego 5, zatrudniony był w charakterze sprzedawcy masła, mleka itp. Franciszek Królak, który od pewnego czasu dokonywał systematycznej kradzieży nabiału. Po ujawnieniu kradzieży przez właścicielkę, niesumienny pracownik zbiegł w niewiadomym kierunku.

Odczyt ks. proboszcza Roszkowskiego. We wtorek, dn. 9. bm., o godz. 19,30 w sali Tow. Śpiew. „Lutnia" przy ul. Pierackiego 2, odbędzie się dla parafian zebranie, na którym miejscowy proboszcz ks. dr. Antoni Roszkowski wygłosi odczyt na temat „Ruch stanu średniego dla życia gospodarczego". Wysłuchaniem pożytecznego referatu winni żywo zainteresować się parafianie i przybyć gremialnie na odczyt.

Z życia parafialnego. W niedzielę, dn. 7. bm. w kościele parafialnym św. Katarzyny odbyło się uroczyste przyjęcie członkiń Stowarzyszenia „Żywej Róży" z 15 wianków do 30. Uroczystości tej dokonał ks. proboszcz dr. A. Roszkowski.

KRONIKA KALISZA

Adres redakcji „Orędownika", ul. Babina nr. 8, I. ptr.
Teatr Miejski — „Matura".
Kino Stylowy — „Płomienne serca".

Odczyt. W dniu 10. bm., o godz. 18.30 w gimnazjum im. A. Asnyka odbędzie się odczyt prof. S. Nowosielskiego na temat „Rola Teatru dawniej i dzisiaj". Wstęp 50 gr.

Uniewinnienie narodowca. W dniu 4. bm. w sądzie okręgowym w Kaliszu była rozpatrywana sprawa Tadeusza Marczewskiego z wsi Kadłub. Skazanego przez sąd grodzki w Wieluniu na dwa tygodnie aresztu bezwzględnego, za rozpowszechnianie fałszywych wieści na zgromadzeniu publicznym. Sąd okręgowy w Kaliszu oskarżonego uniewinnił.

KRONIKA WIELUNIA

Z ruchu narodowego. Dnia 6. 3. bm. odbyło się zebranie koła Str. Narodowego w Rudzie koło Wielunia. Referat wygłosił kp. Piechocki W. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych.

Komunikat. Zawiadamiany czł. St. Narodowego w Wieluniu, że dn. 10. bm., w środę, o godz. 8 wiecz. odbędzie się walne zebranie w lokalu własnym przy ul. Targowej 3 a. Obecność członków obowiązkowa.

Kradzież. W nocy z dnia 27 na 28 lutego rb. na szkodę Franciszka Szymańskiego, zam. we wsi Kuźnica, gm. Skrzynno, pow. Wieluń nieznani sprawcy po dostaniu się na strych i po oderwaniu kuperka, dokonali kradzieży 1 600 zł i weksli na sumę 1 080 zł.

Pożar. Dnia 3. bm., o godz. 21,45 w majątku spadkobierców Stanisława Tarnowskiego, wybuchł pożar we wsi Ostrówek, gm. Skrzynno, pow. Wieluń. Spaliła się stodoła wraz znajdującymi się rzeczami, jak słoma, siano i paru wóz. Spłonęło wszystko, pożar wybuchł wewnątrz budynku. Straty wynoszą 9 335 zł.

KRONIKA SŁUPCY

Napad na Żyda. W miasteczku Golina wydarzył się w dniu 2. bm. w t. zw. „żydowskie ostatki" niecodzienny wypadek. Oto około godz. 20 do składu Żyda Abrama Rachwalskiego zapukali jacyś osobnicy. Kiedy Żyd nie spodziewając się niczego otworzył drzwi, wpadło przez nie pięciu chusteczkami zamaskowanych mężczyzn, którzy nic nie mówiąc, zaczęli Żyda bić kijami. Przerażony Abram Rachwalski uciekł w głąb mieszkania prywatnego, mając na karku bijących go napastników. Nie wiadomo, czy p. Abram wyszedłby cało z opresji, gdyby nie alarm urządzony przez służącą, po którym napastnicy zbiegli. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja.

Chrześcijańska dorożka samochodowa. Ostatnio uruchomiano została w Słupcy druga chrześcijańska dorożka samochodowa, własność p. Mierzwiaka Jana — garaż przy ul. Poznańskiej 12. Wskutek uruchomienia drugiej polskiej taksówki mieszkańcy Słupcy nie będą mogli się tłumaczyć koniecznością korzystania z usług żydowskich szoferów.

KRONIKA ŁASKU

Poświęcenie nowej placówki chrześcijańskiej. W dniu 6. bm. przy ul. Warszawskiej 7 została otwarta nowa chrześcijańska „Manufaktura i galanteria", której właścicielka jest p. Janina Wojewodzina z Sieradza. Nowo powstałej placówce „Szczęść Boże"!

KRONIKA UNIEJOWA

Z posiedzenia rady miejskiej. Dnia 3. bm. odbyło się zebranie budżetowe rady miejskiej. Budżet preliminowany przez zarząd miejski w dochodach 33 755 zł w rozchodach 31 750 zł z nieznacznymi poprawkami został uchwalony przez większość „sanacyjną" i radnego żydowskiego. Trzeba zaznaczyć, że w stosunku do roku ubiegłego jak dochody tak i rozchody powiększono o przeszło 3 000. Wbrew uchwale rady miejskiej posiedzenie budżetowe zwołano nie na 2 tygodnie przed terminem, a na tydzień. Wobec tego Klub Narodowy głosował przeciw całej pozycji wydatków, preliminarz dochodów zaś określił na sumę 28 658, bo takiego dochodu należało się spodziewać na podstawie obliczeń dochodu za rok 1936.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na poczcie i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 8.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 40-72, 14-76, 33-07.
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów. **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 9345, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

W polskim domu - polski tygodnik!...

Chcesz się przysłużyć dobrej sprawie jednaj nowych abonentów „JLUSTRACJI POLSKIEJ"

1. DOMY - PARCELE

Drzewo
budowlane korzystnie dostarczają Młyny i Tartaki Debienko, poczta Steszew, tel. 6.
zd 75 014

Drzwi
okna wszelkie inne prace stolarskie, solidnie tanio Młyny Tartaki, Debienko, poczta Steszew, tel. 6. zd 75 015

Emeryt, Reemigrant
tanio kupi domek ogrodem 5 pokoi, kuchnia, śpiżarnia itd. b. powiatowem mieście Śmiglu, ruchliwa ulica Kilińskiego 7, Dr. Zenkteler, cena 8 000,— zł. n 39 592/3

Parcel
budowlanych, największy wybór najtaniej plany zatwierdzone kupisz tylko w firmie „Osadopol", Poznań, Rzeczypospolitej 9
zd 76 780

Poszukuję
kamienic, domków, gospodarstw, majątków do dzierżawy, sprzedaży, Tomala, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20—12. zd 77 253

Dom
10 ubikacyj, warsztat stolarski przy ulicy Targowej 6 000,— złotych sprzedam. Wł. Paradyż, Koźmin, Targowa. dg 22 445

Dom
nowy 5 500 zł wpłaty 8 000 hipoteka sprzedam. Oferty Agentura Orędownika, Środa, Stary Rynek 7. n 39 731

Jarocinie
dom masywny, 8 ubikacyj, blisko rynku, cena 12 000, wpłaty 8 000,—. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 77 314

Domy
wielkim wyborze polecam, jak również poszukuję takowych dla poważnych reflektantów. Czachorowski, Poznań, Święty Wojciech 30. zdg 77 309

2. PIENIĄDZ

Poszukuję
wspólnika, czynnego 10 000,— zł. Oferty Orędownik, Poznań
zd 77 196

6. OŻENKI

Brunetka
lat 23, wyprawa, 2 pokoje kuchnia poszukuje męża urzędnika lub wojskowego. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 232

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam
kwaszoną kapustę. Wiadomość: Łódź, Rugowska 7, piwnica pod pocztą. n 39 695

Cholewkarnię
oraz warsztat, całkowitym urządzeniem dużym mieście pow. — dobrze prosperująca zaraz sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 76 139

Sprzedam
młockarnię szerokobijącą, sztyftówkę łożysko kulkowe mało używane. Maćkowiak, Michalowo p. Chocicza, pow. Jarocin.
n 39 650/51

Kolonialkę
ładnie urządzoną tani czynsz okazyjnie tanio sprzedam, wyjeżdżając na Wołyń. Laskowska, Gniezno, Warszawska 26. n 39 259

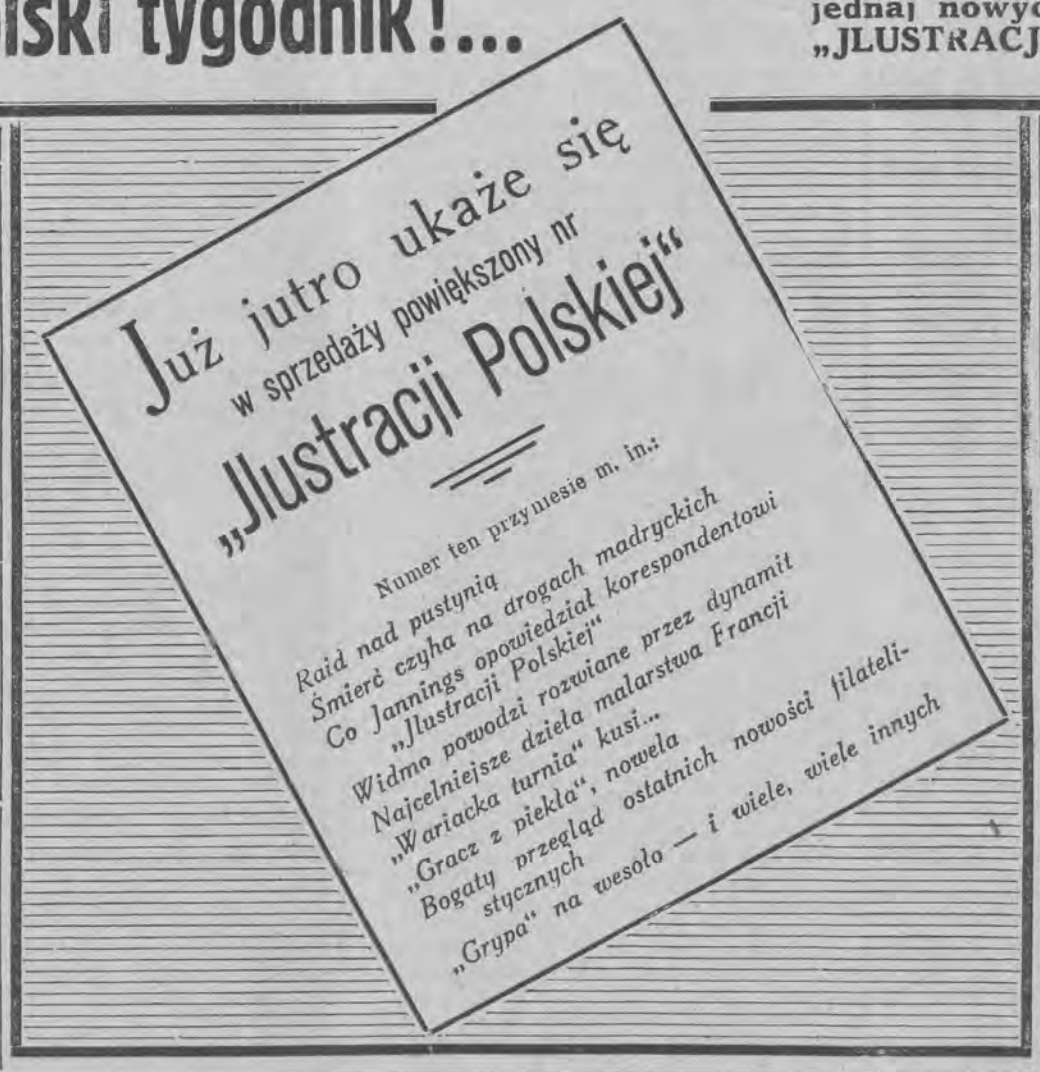

18. DZIERŻAWY

Zawodowy
rolnik poszukuje dzierżawy 300—400 mórg dobrej ziemi z inwentarzami, może być probostwo od 1. 7. 37 r. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 76 531

Kuźnię
mieszkaniem, wydzierżawie, dobremu fachowcowi z narzędziami. Zgłoszenia Grabarska, Robakowo, stacja kolej. poczta Gądki. zd 77 184

Gościniec - rzeźnictwo
kolonialka w dużej wsi kościelnej zaraz do wydzierżawienia. Znaczek na odpowiedź. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 236

Wydzierżawię
2 pokoje, kuchnia, odpowiednie także na skład, duża wieś, ładna okolica. Stroiński, Wronki, ul. Klasztorna 2. zd 77 315

Rzeźnictwo
Jarocinie, przepisowo urządzone z mieszkaniem, urządzeniem tanio 1.000,— (dzierżawa 70,— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2.
zd 77 312

Kolonialka
Jarocinie, dobrze zaprowadzona, mieszkaniem, urządzeniem, towarem ,obejcie 1 850 (dzierżawa 40,— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 77 313

Gospodarstwo
mniejsze przy Poznaniu do wydzierżawienia, Pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 358

23. ROZMAITE

Trwała
ondulacja wykonana najprzedniejszym płynem „Fala-Paris" skreca grube loki nie niszcząc włosów oraz aparaty parowe, hełmy, miski i feny poleca Przedstawiciel Łódź, Wólczańska 112, m. 4, telefon 270-40. n 39 696

Bezdzietni
przyjmą dziecko za własne. Odprawa gotówkowa wymagana. — (również nieślubne). Oferty Orędownik, Poznań zd 76 882

Kto
garbuje sarnie skóry na skórki do okien. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 77 381

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Majster-specjalista
z praktyką zagraniczną do wyrobu papy dachowej żwirowanej i bitumicznej, szuka posady zaraz. Świadectwa pierwszorzędne. Zgłoszenia Orędownik Poznań
zd 66 176

Dziewczyna
młoda dzieci, wszelkich prac domowych poszukuje posady. Oferty Niezieliński. Zbaszyń.
n 39 670

27. WOLNE MIEJSCA

Przedstawicieli
rejonowych prowincje całej Polsce przyjmie Wytwórnia Proszków, Mydła „Łabędź", Poznań, Sapieżyński 1. Odpowiedź znaczek. zd 75 987

Pomocnik kierownika cegielni
potrzebny od zaraz, koniecznie parę lat praktyki, zdolności, administracyjne, handlowe, pożądany syn kierownika cegielni. — Życiorys odpis świadectw Orędownik, Poznań zd 77 117

Panna służąca
młoda, znająca szycie, ładne cerowanie, dokładnie język niemiecki, potrzebna na wieś do osobistej obsługi pani. Zgłoszenia do „Par", pod „54.53".
P 25 275-54.53

Czeladnik kominiarski
samotny, potrzebny od zaraz. — Zgłoszenia Dimke, Jaraczew, powiat Jarocin. zd 77 311

Uczeń
ogrodniczy potrzebny zaraz. Galosiński, Rogalin, pow. Śrem.
n 39 734

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 10 marca.

6.00 program lok. dla Katowic; **6.30** audycja poranna; **11.30** audycja dla szkół (dla dzieci młodszych); **11.57** sygnał czasu; **12.03** programy lokalne; **12.40** dziennik południowy; **12.50** „Przy balii" — pogadanka wygł. Wanda Boye (z Wilna); **15.00** wiadomości gospodarcze; **15.15** programy lokalne; **16.10** „Gdy wielcy ludzie byli mali"; „Portret pana Hilarego" — obrazek słuchowiskowy z dzieciństwa Jana Matejki Anny Świerszczyńskiej (dla dzieci starszych); **16.35** koncert w wykonaniu chóru męskiego „Hasło" (z Bydgoszczy przez Toruń); **17.00** „Walka ze szpiegostwem" — odczyt — wygł. Józef Jaworski; — **17.15** koncert solistów. Wykonawcy: Walentyna Walewska — śpiew (Warszawa) i Władysław Syrewicz — skrzypce (Kraków); **17.50** „Rozmowa ze Stanisławem Witkiewiczem" (wywiad fikcyjny) wygł. Roman Zrębowicz; — **18.00** pogadanka aktualna; **18.10** wiadomości sportowe; **18.20** — programy lokalne; **18.50** „Dość pstrokaciany" — pogadanka — (Katowice i Łódź nad aud. lok.) **19.00** „Akademik Smorgoński" — opowiadanie Juliana Eismonda; **19.20** programy lokalne; **20.35** — „Chwila Biura Studiów"; **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** pogadanka aktualna; **21.00** koncert chopinowski w wykonaniu Angeliki Morales, **21.30** z twórczości kantatowej Jana Sebastiana Bacha (z Wilna). Wykonawcy: I. Hendrich — sopran. Romanowski — baryton, chór Konserwatorium im. Mieczysława Karłowicza oraz orkiestra pod dyr. Czesława Lewickiego. Koncert poprzedzi słowo wstępne Tadeusza Szeligowskiego; **22.15** mała orkiestra P. R. z udziałem J. Paszkowskiej, L. Syretterówny, M. Rentgena i M. Fogga.

KRAJOWE

Środa, 10 marca.

Warszawa — **12.03** — utwory Fryderyka Deliusa (płyty); **15.15** mała orkiestra P. R.; **15.55** — „Skrzynka techniczna" — red. Wacław Frenkiel; **18.20** koncert reklamowy; **18.45** program na jutro; **19.20** motywy hiszpańskie w muzyce francuskiej (płyty); — **19.55** koncert zespołu „Almar i Otten"; **23.00—23.30** melodie taneczne (płyty).

Warszawa II (216,8 m.). — **13.10—14.50 Aud. próbna.** Program według zapowiedzi.

Lwów — **12.03** suity orkiestralne (płyty); **14.30** „Pół godziny w Wiedniu" (płyty); **15.30** lwowskie wiadomości bieżące; **15.35** muzyka popularna z płyt; **15.45** skrzynka techniczna; **15.55** E. Rezniček: Uwertura do op. „Donna Diana"; **16.05** Jan Strauss: pios. z optki „Tancerka Fanny Elssler" (E. Sack); **18.20** najpiękniejsze kontr-alty (płyty); **18.40** — skrzynka ogólna; **19.20** „Kraków za lat dwadzieścia" — transmisja fragmentów „Szopki krakowskiej" (z Krakowa); **23.00** melodie taneczne na płytach.

Wilno — **12.05** muzyka z płyt Antoni Dworzak. Symfonia z Nowego Świata (Adagio, largo, scherzo, allegro con fuoco); **13.00** muzyka popularna (płyty); **15.25** życie kulturalne miasta i prowincji; **15.30** codzienny odcinek prozy. Z „Pamiętnika nauczycielki" — Eugenii Kobylińskiej; **15.45** — konkurs dla dzieci — Czy znamy polskie tańce ludowe? **18.20** — skrzynka ogólna, listy słuchaczów **18.30** melodie z filmów dźwiękowych (płyty); **19.20** utwory Alberta Roussela (płyty).

Toruń — **12.03** krajobrazy morskie (płyty); **13.00** „Wszystkiego po trochu" (płyty); **15.35** wiadomości społeczne; **15.40** z oper Rossiniego (płyty); **16.00** poznajmy pisarzy pomorskich"; „Ks. Hieronim Golębiowski" — recytacja Andrzeja Bukowskiego; **18.20** Polskie rytmy (płyty); **19.20** — „Przybyła boży" — audycja literacko-muzyczna poświęcona Ludwikowi van Beethovenowi.

Katowice — **12.03** utwory Fryderyka Deliusa (płyty z Warszawy); **13.00** koncert życzeń; **13.15** fragmenty chóralne ze znanych oper (płyty); **13.58** wiadomości giełdowe; **15.35** życie kulturalne Śląska; **15.40** kurt Attenberg: — Symfonia Nr. VI op 31 **18.20** — „Wizyta w Wydziale Oświecenia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego" — reportaż d-ra Stanisława Kubisza; **18.35** John Mc Cormack — tenor (płyty); **18.50** kącik Młodzieży Przysposobienia Rolniczego; **19.20** koncert z udziałem Konstantego Borzyka — wiolonczela. Akompaniuje Karol Szafranek; **19.40** „Polska a dzieje i ziemia śląska" — odczyt; **19.50** „Zagłębie Dąbrowskie ma głos".

Kraków — **12.03** muzyka baletowa (płyty); **14.00** lokalne wiadomości gospodarcze; **14.05** koncert popularny (płyty); **15.30** wesoła muzyczka (płyty); **15.55** „Skrzynka ogólna"; **16.05** wiadomości z dnia, **18.20** sławni śpiewacy (płyty); **19.20** „Kraków za lat dwadzieścia" — transmisja fragmentów „Szopki krakowskiej".

Łódź — **12.03** utwory Fryderyka Deliusa (płyty z Warszawy); **13.00** „Coś dla każdego" (płyta za płytą); **14.57** łódzkie wiadomości giełdowe; **15.40** pół godziny lekkich piosenek (płyty); **18.20** muzyka salonowa (płyty); **18.30** słuchowisko p. t. „Czarodziejska książka" napisał Marian Piechal; **19.20** recital jazzowy Feliksa Pazdziejewskiego (Transmisja z rest. hotelu Polskiego); **19.45** felieton pt. „Przed fabryką" — Antoniego Kasprowicza; **20.00** koncert solistów. Wykonawcy: Halina Markowiczowa (skrzypce), Alfred Wdowczyk (basbaryton). Akomp. Teodor Rydel.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na środę:

16.00 Koenigswust. Muzyka popołudniowa. **16.30 Droitwich.** Recital fortepianowy Stone'a.

17.05 Monachium. Wariacje na temat J. S. Bacha. **17.20 Królewiec.** Koncert solistów.

18.00 Frankfurt. Muzyka wokalna i instrum. **Lipsk.** Tańce i pieśni różnych narodów. **18.05 — Radio Romania.** Współczesna muz. włoska. **18.30 Strassburg.** — Festival J. Straussa.

19.00 Londyn. Utwory Czajkowskiego, Beethovena i Dworzaka na ork. **19.15 Beromuenster.** Duet akordeonów i na fortepian: **19.30 Sztokholm.** Popularne melodie. — **Budapeszt.** „Marta" op. Flotowa **19.45 Monachium.** Dźwięczne drobiazgi muzyczne.

20.00 Drotwich. Nieeslyszane piosenki. **Lublana.** Koncert kwintetu. **Ryga.** Utwory Szumana. **Praga.** Koncert filharm. **20.15 Droitwich.** Koncert symf. **20,45 Hamburg.** Audycja wesoła. **Królewiec** Koncert wieczorny. **Monachium.** Muz. wieczorna (Rossini, Schubert i inni). **20.35 Sottens.** Msza Schuberta B-dur. **20.50 Tuluza.** Wieczór muzyczny. **20.55 Hilversum.** „Pasja św. Mateusza", orat. Bacha (z Hagi).

21.00 Bruksela franc. Koncert symf. (symf. III Mahlera). **Lipsk** Audycja wesoła. **Oslo.** Koncert niemiecko-norweski. **Mediolan.** — „Manon" op. Maseneta. **21.10 — Ryga.** „Nowości muzyczne". **21.45 Radio Paris.** „Tredowata" trag. Bataille:a z il. muz.

22.30 Monachium. Koncert nocny z udz. ork. i sol. **Paris PTT** Koncert kameralny. **22.35 Bratislawa.** Muz. salonowa. **22.45 Wiedeń. 3 i 4 akt** „Manon" (transm. z mediol. La Scali).

23.10 Bruksela franc. Muz. jazzowa.

24.00 Berlin, Frankfurt i Sztutgart. Koncert nocny Pieśni chóralne i sonaty oraz utwory Szopena. **Tuluza.** Muz. jazzowa. melodie operetkowe i marsze wojskowe.

Kiosk
z mieszkaniem miejsce wycieczkowe z powodu objęcia posady zaraz sprzeda Pawlak Mosina.
n 34 641

Piekarnia
dobrze zaprowadzona, powiatowym mieście, z powodu choroby do objęcia. Adres Orędownik — Poznań zd 76 170

2
domy, gospodarstwo 160 mórg — sprzeda Bank Ludowy, Kórnik.
zd 76 174

Prywatne
109 mórg sprzedam zaraz. budynki murowane, obszerne, stosowne na podział 2-ch cena 27 000 zł. Elsner, Smolniki poczta Szubin. zd 76 529

Piekarnię
Cukiernię Poznaniu wypiek 2½ worka dziennie. Cena 3.200 sprzeda Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5 — 2. zd 77 272

72
morgi 16.000, wpłaty 8.000, 57 mórg 11.000 wpłaty 5.000 Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5—2
zd 77 271

Kolonialka
mieszkaniem, towarem 55 miesięcznie 1 300, skład próżny mieszkaniem 60 miesięcznie poleca. Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18.
zd 77 392

Piekarnię
dobrze zaprowadzoną blisko Gdyni, dzierżawa 75 zł miesięcznie, odstąpię od zaraz. Zakład fryzjerski, Gdynia, Morska 15 a.
n 39 295

Restaurację
urządzeniem, koncesja, centrum Poznania, mieszkaniem, dzierżawa 150,— Cena 2.500,— Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5 — 2.
zd 77 270

Skład
bławatów, tow. krótkich, małym miasteczku, dobrze zaprowadzony, urządzeniem, towarem, mieszkaniem zaraz sprzedam. Do objęcia 4—5 000.— Spieszne zgłoszenia Orędownik, Poznań
zd 77 127

1 000 samochodów
rozebranych, używane części podwozia mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład. Poznań, Dąbrowskiego 89, tel. 46-74
dg 22 194/5

Gospodarstwo
42 morgowe bez wymiaru sprzedam zaraz. Cena 9 000 zł. Maraputa, Emilianopol, pow. Kępno. n 39 665

Trzydziestomorgowe
prywatne ogrodnictwem, cieplarnią, inwentarzami blisko Poznania 10 000,—. Musiał, Poznań, Strzałowa 3, m. 20. zd 77 085

Gospodarstwo
40 mórg, budynki murowane, kompletne inwentarz, blisko Poznania sprzedam 16 000. Głowiński, Zielątkowo poczta Wargowo, powiat Oborniki stacja Chiodowo. zd 76 725

Piekarnię
w dobrym położeniu w pełnym biegu z powodu objęcia majątku sprzedam. — Oferty Orędownik Pozn. zd 77 179

Rzeźnictwo
ładnym mieszkaniem, warsztatem z urządzeniem, koń, wóz 1 200,— sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 77 325

Restaurację
pół koncesową, urządzeniem, bilardem Poznaniu sprzedam 1000 Dzierżawa 60,— Informacje, Pijanowski, Poznań, Wielka 15—23
zd 77 267

Kamienica
piętrowa, centrum, miasteczku — ogród, jezioro 5.000, wpłata 2.500 Piwiński, Poznań, Wielkie Garbary 23, Restauracja.
zd 77 324

8. LICYTACJE

Lokal Licytacji Brunona Trzeczaka,
Stary Rynek 46/47 (dawniej Wroniecka 4) sprzeda z różnych likwidacji: 8 kompl. salonów (Ludwik, Empire, Biedermajer etc.) jadalki, sypialki, fortepiany, pianina, dywany, obrazy, lustra, zegary oraz wszelkie pojedyńcze meble. Otwarte od 8 do 18-tej.
P 25 243-9,68

10. MAJĄTKI

Gospodarstw
każdej wielkości — do kupna i dzierżawy dla poważnych reflektantantów poszukuje Czachorowski, Poznań, Św. Wojciech 30.
zd 77 306

11. KUPNA

Walce
młyńskie używane, w dobrym stanie, regulatorem do wiatraka kupię. Oferty Orędownik, Poznań
zd 76 182

Tokarkę
do metali używaną lecz w dobrym stanie kupię. Jan Janura, Kobylin, pow. krotoszyński.
zd 75 620

Reemigrant
kupi gospodarstwo 30—60 mórg. Okolica obojętna. Oferty podaniem opisu i ceny. — Orędownik, Poznań zd 77 310

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie znie kształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada.
Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika" Antoni Hram

105)

Krew spływała obficie z porozbijanych nosów, zadrapanych i pogryzionych twarzy. Walczyli resztkami sił, jak dwie ludzkie bestie.

Rutecki, znacznie słabszy i gorzej zbudowany od Rykały, górował jednak nad przeciwnikiem zręcznością i techniką walki. Oceniał teraz w całej pełni znaczenie boksu, który trenował od lat, z wielkim zapałem. Jego ciosy, szybkie jak błyskawica, były wprost niezawodne w skutkach. Dlatego też starał się za wszelką cenę nie dopuścić przeciwnika zbyt blisko, a gdy to następowało, coraz częściej, używał całego wysiłku, aby oderwać się od niego i z właściwego dystansu ponawiać swe obliczone w każdym calu uderzenia.

Ale opryszek szybko ocenił walory Ruteckiego. Górując nad nim jedynie niespospolitą siłą, pragnął za wszelką cenę zewrzeć się z przeciwnikiem i zmiażdżyć go potężnym uściskiem swoich ramion.

Wiktor wyczuwał zamierzenia opryszka i rzucał się na wszystkie strony jak fryga, nie omijając okazji, aby nękać tamtego celnymi razami swojej wysportowanej pięści.

Niestety, w pewnym momencie drab rażony potężnym knockoutem Ruteckiego prosto w szczękę, zachwiał się i padając na twarz, podciął mu nogi. Wiktor zwalił się na Rykałę i obaj zwarli się w szalonym uścisku.

Teraz spryt nie mógł się przydać na nic. Długie, muskularne ramiona opryszka oplotły się dokoła głowy studenta i poczęły ją coraz silniej skręcać na bok.

Ale w tej samej chwili odezwał się miarowymi uderzeniami duży, ścienny zegar, wydzwaniając godzinę dwunastą. Ten metaliczny dźwięk przypomniał Wiktorowi, że Haczewski z Horzelską mają do dwunastej oczekiwać jego powrotu. Jeżeli do tego czasu nie zjawi się w oznaczonym miejscu, będzie to hasłem, iż przytrafiło mu się jakieś nieszczęście. Niebawem więc można ich się tutaj spodziewać. Niestety, zastaną już tylko jego martwe, stygnące zwłoki.

To przeświadczenie rozbudziło w studencie na nowo chęć życia. Byleby tylko przedłużyć walkę jeszcze o kilka minut, a wówczas...

Sprężywszy w sobie wszystkie siły, Rutecki szarpnął się i oswobodziwszy jedną rękę, uchwycił przeciwnika za gardło. Jego mięśnie, kierowane dotąd świadomą wolą, teraz działały odruchami. Zakrzywione kurczowo palce, niby szpony krwiożerczego jastrzębia, wpiły się w krtań opryszka, zwierając się na niej, niczym stalowa sprężyna. To był ostatni odruch, od którego zależało już wszystko. Wiktor czuł pod napiętymi palcami bulgot krwi w aortach Rykały.

Rykała słabnął coraz bardziej. Rozluźnił oploty swych muskularnych ramion dokoła szyi studenta i począł charczeć, a jego szeroko otwarte, wybałuszone oczy wyrażały ów upiorny, przedśmiertny lęk. A Wiktor, przygniótłszy swoją ofiarę ciężarem całego ciała, oswobodził i drugą rękę, by zewrzeć obydwie dłonie dokoła szyi rzężącego opryszka.

Był już pewnym zwycięstwa. Mógł nawet teraz sięgnąć ręką po leżący obok rewolwer, lecz nie czynił tego, widząc, iż nogi Rykały poczynają drgać w ostatnich, przedśmiertnych konwulsjach.

Ale nagle obok Ruteckiego przesunął się cień jakiejś postaci. Wiktor szybkie, nerwowe spojrzenie skierował w tamtą stronę i dojrzał Krygierową, wznoszącą do góry jakiś duży i ciężki przedmiot.

— Broń się! — ostrzegł go samozachowawczy instynkt i student puścił swoją ofiarę.

Niestety, zanim miał czas poderwać się i wytrącić broń z ręki starej kobiety, na głowę spadło mu potężne uderzenie twardego przedmiotu i Rutecki, tracąc przytomność, zwalił się jak kłoda na drgające ciało Rykały.

Tymczasem Burski, oszalały i napół przytomny, zbiegł do podziemi i na moment zatrzymał się u wylotu długiego korytarza, spowitego w półmrok. Umysł Stanisława był zdolnym chłonąć tylko zewnętrzne, niejasne fragmenty doznawanych wrażeń. Wiedział gdzie jest i co go tutaj sprowadziło, nie był jednakże w stanie wiązać tych oderwanych fragmentów przeżyć w jedną całość.

A jeszcze tak niedawno był pełen władz umysłowych. Udał się przecież spokojnie w ślad za Ruteckim, pragnąc być blisko studenta i nieść mu w razie wypadku pomoc. Długo krążył dokoła ponurej spelunki Krygierowej, widział wchodzącego w jej towarzystwie Wajnryba i nie potrafiło go to wytrącić z równowagi.

W pewnej chwili Stanisław, stojąc pod samym niemal oknem, usłyszał bolesny, nabrzmiały bezgraniczną trwogą i cierpieniem okrzyk Jadwigi. Mogło to być wprawdzie jeszcze jedno z tych licznych przywidzeń, nawiedzających go ostatnio dość często, jednak reakcja, wywołana tym stanem psychicznym Stanisława, nie dała się opanować. Burski poczuł w głowie piekielny jakiś szum, jak gdyby normalnie dotąd płynące myśli wyrwały się z łożyska zwojów kory mózgowej i skłębione chaosem, pędziły gdzieś przed siebie, w nieobjętą dla wszechświata. Okrzyk Jadwigi, urastający do rozmiarów mrożących krew w żyłach jęków, był dla nich drogowskazem. A jęk ten przecież wydobywał się z mieszkania Krygierowej.

Burski poderwał się z miejsca. Skoczył do okna i jednym potężnym uderzeniem pięści, uzbrojonej w pistolet, zdruzgotał szyby.

Ocknął się dopiero na moment wtedy, gdy znalazł się w mieszkaniu. Przed jego zmęczonymi oczyma znajdowały się jakieś postacie, lecz nigdzie tutaj nie było widać Jadwigi. Stanisław poznał nawet Wiktora, zmagającego się z jakimś człowiekiem, lecz to wszystko, co otaczało go teraz, wydawało się wobec jego największych trosk czymś niezwykle błahym, mało znaczącym, a nawet śmiesznym. Przypominało to cyrkowe zapasy, gdzie dwa, skłębione ze sobą ciała drgają w ostatnim, nadludzkim wysiłku. Jakiś nieprzenikliwy tuman niepamięci zasnuł Stanisławowi wspomnienia ostatnich godzin, ostatnich postanowień i czynów. Nie pamiętał, aby Rutecki mógł być czymkolwiek związany z nim i ze sprawą Jadwigi. Nic więc dziwnego, że działo się to gdzieś poza nim i nie przeszło mu przez myśl, aby miał potrzebę interweniować.

Dopiero przeraźliwy, zdławiony okrzyk studenta przywrócił mu na chwilę świadomość. Imię ukochanej kobiety, wydarte ze zduszonego gardła Wiktora, było właśnie tym samym tragicznym okrzykiem, jaki usłyszał przed kilkunastu sekundami tam za oknem. Inżynier zrozumiał wszystko. Wiedział już, kim są ci dwaj ludzie i ta pobladła, znieruchomiała w grozie kobieta. O, jakże łatwo mógł przechylić szalę zwycięstwa na stronę goniącego resztkami sił Ruteckiego...

A jednak nie uczynił tego. Zdawało mu się bowiem, że tak, jak tych dwoje, gdzieś tam w ponurych podziemiach walczy jego ukochana Jadwiga, w obronie swej kobiecej czci, swojego honoru, a nawet życia. Poza Jadwigą i jej niebezpieczeństwem nie istniał dla niego świat i nie istniało inne niebezpieczeństwo. Szedł już tylko za popędem rozdygotanego serca, po linii najmniejszego oporu.

Zbiegłszy na dół, zawahał się przez moment, jak gdyby oczekując wskazówek instynktu, w którą się udać stronę, wszędzie tu bowiem zalegała niezamącona cisza.

Wreszcie dostrzegł mniej więcej w środku korytarza niewielką smużkę światła, sączącą się przez szparę w uchylonych drzwiach.

— To tam — pomyślał i pędem rzucił się w tym kierunku. Popchnął drzwi i jak bomba wpadł do małego pokoiku.

Jego oszalałe spojrzenie dotknęło cudnego obrazu, niby nieziemskiej zjawy. Tak, to musiał być sen jedynie, że Jadwiga tak słodko uśmiechnęła się do niego...

Wszystko to trwało zaledwie niewielki ułamek sekundy. Żaden bowiem uroczy, rozkoszny sen nie trwa długo. Burski poczuł na sobie stalowe oploty kilku dłoni, które wykręciwszy mu ręce, rzuciły go na ziemię. Równocześnie powietrze przeszył rozpaczliwy, nabrzmiały niewypowiadzianym bólem okrzyk Jadwigi.

— Spokojnie, spokojnie, panie inżynierze... he, he, he... — zarechotał Guterman, wiążąc dłonie rzucającemu się rozpaczliwie Burskiemu. — Tu opór nic nie pomoże, a prędzej polubownie dojdziemy do porozumienia. Trzymaj go pan lepiej — zwrócił się do Wajnryba, który sapiąc jak miech kowalski, przygniatał swym korpulentnym ciałem miotającego się inżyniera.

Ale w tej samej chwili, kiedy pochylony nad Stanisławem Rachmil Guterman zajęty był krępowaniem mu rąk, na jego głowę posypały się szybkie i silne razy drobnych piąstek Próchnickiej.

Pomimo doznawanego bólu, Guterman nie przerywał swych czynności dokoła obezwładniania Burskiego. Pragnął bowiem przede wszystkim zabezpieczyć się dostatecznie z tej strony, a dopiero następnie porozmawiać z Jadwigą.

Jednakże dziewczyna, po pierwszych bezskutecznych próbach obrony Burskiego, popadła w istny szał. Trudno było uwierzyć, iż jest to ta sama kobieta, która jeszcze przed chwilą spoglądała przed siebie z tępą, ponurą rezygnacją. Może właśnie zbyt wiele energii nagromadziło się w niej i teraz znalazło właściwe ujście. Dość na tym, że Rachmil z trudem tylko zdołał jako tako związać Burskiego i rzucił się na dziewczynę.

Szamocącą się chwycił z tyłu, starając się pochwycić ją za ręce. Udało mu się to stosunkowo łatwo. Jadwiga była zbyt wyczerpana krótkotrwałą ale zaciekłą walką, aby móc dłużej opierać się przeważającej sile opryszka, który oplótłszy ją ramionami, rzucił na pół omdlałą na łóżko.

Teraz separatkę zalegała krótkotrwała cisza.

Burski leżał na podłodze. Jego obłędne spojrzenie przenosiło się z Rachmila i Wajnryba na Jadwigę, a w sercu Stanisława działy się dziwne rzeczy. W każdym razie nawet to, co przeżywał obecnie, było to stokroć mniejszą katuszą nad tamte, jakie przechodził dotąd, w ustawicznym lęku o los ukochanej kobiety. Teraz przynajmniej mógł ją oglądać całą i zdrową, choć udręczoną nieludzko, a to już znacznie łagodziło cierpienia. Mimo to począł wysilać umysł, aby zapobiec dalszym następstwom swego nierozważnego czynu. Chodziło mu w tej chwili jedynie o Jadwigę, której pragnął zaoszczędzić bolesnych wzruszeń. I to właśnie było jednym z powodów, że zaniechał bezowocnej walki z napastnikami. Wiedział przecież, że niebawem nadejdzie pomoc. Dawno bowiem minęła godzina, do której Ludwik z Horzelską mieli oczekiwać wieści od Ruteckiego. Lada więc chwila powinni nadejść wraz z policją.

Te myśli pozwalały Stanisławowi nie tylko znosić cierpliwie chwilowe udręczenie, ale napełniały go radością. Pragnąc podzielić się tym z zrozpaczoną Jadwigą, odezwał się w jej stronę:

— Uspokój się, jedyna; los tych podłych zbirów jest dawno przesądzony. Lada moment nadejdzie pomoc, aby sprawiedliwości stało się zadość.

A do swych prześladowców powiedział z żyłowiową pogardą: :

— Drżyjcie, podli zbrodniarze, bowiem zbyt krótkie już są chwile waszej wolności.

Czyż oddając w słowach to, co czuł i myślał, mógł się spodziewać, jak straszne będą tego konsekwencje?...

— Co masz na myśli? — zapytał przezorny Rachmil, nie omijając żadnej okazji, aby zgłębić zamierzenia swojego przeciwnika.

—Sami się o tym przekonacie niebawem — odpowiedział Burski. — A zresztą nie mam potrzeby czynić z tego tajemnicy. Przed chwilą byłem świadkiem, tam na górze, walki policji z waszymi wspólnikami — skłamał. — Wasi godni kompani leżą już powiązani jak barany, a niebawem nadejdzie i kolej na was...

Te słowa wywołały wprost piorunujące wrażenie. Guterman zbladł jak płótno, a znów przeciwnie, nalana twarz Wajnryba powlekła się purpurą. Nie mogli wykrztusić słowa, a tylko przerażone spojrzenia przenosili to nawzajem na siebie, to znów na leżącego u ich stóp inżyniera.

— Nie sądzicie chyba, bym kłamał — dodał Burski, aby upewnić tamtych co do prawdziwości swych słów i spotęgować jeszcze bardziej wywołane wrażenie. — Jakżeż inaczej mógłbym się tutaj dostać?...

Tak, to wszystko było bardzo prawdopodobne... Guterman dostrzegał jasno gęste oczka zacieśniającej się dokoła niego matni. Wszystkie dokonane dotąd przestępstwa w chronologicznym porządku przebiegły błyskawicznie przed jego oczyma. Nie mógł się łudzić, aby ominął go stryczek. Był przecież szpiegiem, zbrodniarzem i złodziejem; był jednym z najgorliwiej poszukiwanych przestępców...

Ale wraz z tą przerażającą świadomością uprzytomnił sobie, że przecież nie kto inny, tylko ten właśnie obezwładniony chwilowo, znienawidzony człowiek był przyczyną jego nieszczęścia. Nie dostrzegał, bo nie chciał dostrzegać swej winy, swojej podłej natury, a całą nienawiść skierowywał przeciw Burskiemu. W swym egoistycznym zaślepieniu cały ciężar obarczających go zbrodni przerzucał na Stanisława. Nienawidził go całą duszą, a jednak bał go się, chociaż tamten był teraz w jego mocy. Człowiek ten zdawał się być dla niego jakimś fatalnym przeznaczeniem. Na nim przecież załamała się zawrotna kariera Gutermana. Tak misternie opracowany plan spełzł na niczym, pociągając za sobą trzy ofiary: szefa, Beaty i Świdra. Z tamtych ludzi pozostał tylko on jeden. Nie marzył już o karierze, a chciał jedynie dokonać zemsty na Burskim. Tym uczuciem skierował się, decydując się na uprowadzenie Próchnickiej. W dodatku niespodziewanie rozbudzone uczucie do tej pięknej kobiety dawało mu przedsmak szczęścia, do którego tak tęsknił, osaczony ze wszystkich stron i zgoniony jak tropione zawzięcie zwierze. Rachmil, po pamiętnej rozmowie z Jadwigą, był niemal pewnym jej wzajemności, gdy tylko uda im się wyrwać z rąk Krygierowej i Rykały. Tymczasem... tymczasem na drodze jego szczęścia stanął znów ten sam człowiek...

Zimny dreszcz wstrząsnął barczystym ciałem Gutermana. Dostrzegał nie tylko beznadziejność obecnego położenia, ale zarazem i ten przykry fakt, iż łudził się, licząc na uczucie Jadwigi. Wiedział, że kierowała się dotąd jedynie wyrachowaniem. Wystarczyło bowiem tylko ujrzeć tamtego, aby nienawiść znalazła swoje ujście.

Lęk, gniew i żal, te dręczące uczucia poczęły wzbierać w sercu Rachmila Gutermana. Jego bujna imaginacja stwarzała szybko sceny, jakie mogą niebawem nastąpić. Oto on, nie znalazłszy szczęścia, za którym tak długo ubiegał się daremnie, spadnie na samo dno okrutnego, zgotowanego mu losu, zawiśnie na szubienicy po to, aby ci dwoje mogli już bez najmniejszych trosk radować się niezamąconym szczęściem.

Ta straszna, coraz wyraźniej zarysowująca się rzeczywistość rozbudziła na nowo w duszy Rachmila niskie, zwierzęce instynkty. Nie, on na to pozwolić nie może!... Nie dopuści, aby ten znienawidzony całą dusza człowiek szedł ku szczęściu po gruzach jego gorących marzeń, po jego trupie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

O tysiące kilometrów oddaleni...

ŚLUB NA KRÓTKIEJ FALI

Pierwszy romans, nawiązany za pośrednictwem radia

Romantyczna historia w stylu XX wieku. Ona — na najbardziej na północ wysuniętym krańcu Kanady, on w jakiejś mieścinie w pobliżu San Francisco. Burzliwa, jesienna noc. Pani Mabel Hamilton

siedzi przy kominku w mieszkaniu

swym w forcie Melville, zbudowanym na wybrzeżu Oceanu Lodowatego. Obok brat, młody lekarz wojskowy, zapalony radioamator, zajęty „rozmową" radiotelegraficzną z właścicielem krótkofalowego aparatu nadawczo-odbiorczego z pod San Francisco. Nagle wpada żołnierz z posterunku,

wzywa lekarza do rozbitków eskimoskich,

których wyratowano w pobliżu fortu. Pani Mabel podtrzymuje z nieznanym radioamatorem „rozmowę", nawiązaną przez brata. Nieznajomy przedstawia się. Nazywa się Franklin Hepbourne, jest inżynierem i zamieszkuje w Benton, małej mieścinie w pobliżu San Francisco.

Nazajutrz o tej samej porze odzywa się znany sygnał.

Odtąd codziennie na falach eteru

z dalekiego Benton płyną do fortu Melville, zagubionego w arktycznym pustkowiu, sygnały Morse'a, niosąc na krótkiej fali słowa miłej towarzyskiej rozmowy, a czasem ciekawe fachowe uwagi, wymieniane między zapalonymi amatorami krótkich fal. Inżynier Hepbourne nie kryje swego

podziwu dla bohaterstwa młodej dziewczyny,

która dzielnie trwa na wyznaczonym przez los posterunku na dalekiej północy. Z czasem akcenty „rozmowy" stają się coraz czulsze, serdeczniejsze, w końcu przeradza się

w otwarte wyznanie miłości.

Poczta lotnicza przywozi coraz częstsze listy z Benton, zabierając wonne, różowe liściki panny Mabel. Wymiana fotografij, które znajdują obopólne uznanie i w końcu wyznaczona data ślubu. Pani młoda udać się ma w towarzystwie brata lekarza samolotem do Benton. W domu inżyniera

wszystko przygotowane na uroczystość weselną.

W tym = pewnego wieczoru na sygnał wywoławczy nikt nie odpowiada. Mijają długie minuty oczekiwania. Nic, cisza. Na drugi dzień ta sama, niepokojąca cisza. Wreszcie pierwszy odzew. Brat panny Mabel donosi, że

siostra jest ciężko chora.

Gorączka wzmaga się z godziny na godzinę. Odtąd przez szereg długich, męczących dni płyną sprawozdania o postępach choroby, coraz krótsze, coraz bardziej niepokojące. Zrozpaczony inżynier chce samolotem przybyć do Melville. Lekarz odradza stanowczo, by uchronić chorą przed zbyt silnym wzruszeniem. W tej sytuacji w mózgu inżyniera dojrzewa oryginalna decyzja.

Przy najbliższej rozmowie radiowej inżynier Hepbourne przedstawia zaskoczonemu lekarzowi

plan ślubu przez radio.

Lekarz porozumiewa się z siostrą. Mabel wyraża zgodę. W dwa tygodnie później, w pierwszy wieczór wolny od febrycznej gorączki, Mabel ubrana w uroczysty strój ślubny staje przy aparacie. Obok niej brat we fraku. Wszystko odbywa się tak, jak normalnie na ślubie. Z drugiej strony — w oddalonym o kilka tysięcy kilometrów — Benton staje odświętnie przybrany inżynier Franklin Hepbourne z przyjacielem swym pastorem Wiliam Clerkiem.

Na falach eteru płynie zwykła formuła zaślubin,

rozlega się ciche „tak" oblubieńców. Uroczystość skończona, najoryginalniejsza, jaką kiedykolwiek zanotowano. Po licznych wypadkach małżeństw, zawieranych w samolotach, windach, na dachach drapacza chmur, w głębinach morza i na najniższym pokładzie kopalni węgla.

Ameryka ma nową prawdziwą sensację ślubu przez radio.

Dzienniki amerykańskie przepełnione są szczegółowymi opisami tej historii, w której romantyzm sytuacji splótł się w tak niezwykły sposób z realizmem współczesnej epoki.

Obecnie inżynier Franklin Hepbourne znajduje się w drodze do Vancouver, dokąd przybywa zdrowa już jego małżonka, poślubiona w tak niezwykłych okolicznościach. Młodzi małżonkowie zamieszkają razem w Benton, skąd co wieczór na krótkiej fali porozumiewać się będą z mieszkaniem samotnego doktora Hamiltona, który

nadal trwać zamierza na swym posterunku,

na dalekiej północy, w otoczeniu wiecznych śniegów, wśród groźnego poryku arktycznych burz.

Uśmiech przy śmietniku

Rozmowa ze śmieciarzem: 80 groszy dziennie i duża konkurencja

Jedno z pism warszawskich zamieściło wstrząsający wywiad z tzw. śmieciarzem.

Na szyi miał wełniany, granatowy szalik damski, spięty agrafką. Oba jego końce były ukryte pod wyszarzanym, wytartym serdakiem. Z przykrótkich rękawów wychynęły kosmate i czarne od brudu kikuty rąk. Zajrzał nie zdejmując z pleców worka, wprawnym wzrokiem otaksował zawartość zionącej smrodem paki. Dostrzegł coś, zdjął z ramion worek, w prawą dłoń ujął gruby drut na kształt pogrzebacza, pomacał, zahaczył, szarpnął. Wyciągnął nadłupaną „kryształową" salaterkę.

Chrząknąłem.

Odwrócił się. Postawił na śmietniku zdobycz i bezradnie opuścił ramiona. Zapadłe policzki miały jakąś chorobliwą czerwoność.

— Jakże tam interesy?

— Pomaleńku — odparł i usiłował uśmiechnąć się.

— A gdzie to dostarczacie?

— Na Czerniakowską. Do skupu żelaza i szkła.

— Dobrze płacą?

— Ano, za kilo szkła mam 4 grosze. Za kilo żelastwa — 10. Inne metale droższe, ale rzadko się trafiają.

— Wiele też wyciągacie dziennie?

— Różnie bywa. Z osiemdziesiąt groszy, czasem za złoty, czasem więcej.

— No to z żebraniny można uzbierać więcej!

Pokręcił głową.

— Ale to nie honorowa praca... Żeby nie konkurencja, to bym nawet żył nieźle.

Czy dawno trudni się tym rzemiosłem? Kim był przedtem?

— Już pięć lat będzie, jak zbieram odpadki. A dawniej byłem palaczem w kotłowni. U jednego inżyniera (wymienił nazwisko) pracowałem, ale zbankrutował. Szukam go, ale nigdzie jakość znaleźć adresu nie mogę. Może stanął na nogi, wziąłby mnie zaraz, bo akuratnie pracowałem. Może pan zna pana inżyniera (wymienił znowu nazwisko)?

Ma żonę; pomaga mu praniem. Dwoje dzieci oddane do przytułku. Nie byłoby z czego chować. Obliczam prędko w myślach, ile też może zarobić miesięcznie. Jakieś 25 do 30-tu złotych... I — powiada — duża konkurencja. Każdy śmieciarz ma swój rejon, swoje śmietniki. Śmieciarze zawarli coś w rodzaju konwencji: jeden drugiemu nie wchodzi w paradę. Więc — obliczam dalej — jeżeli przez jeden dzień zbierze około złotówki, to mają rację sąsiedzi z Zachodu, że w śmietniku — kotlet. A ile tych kotletów przepada bez śladu, bo przecież śmieciarzowi nie wolno wysypywać zawartości śmietnika i przeszukać go starannie. Tyle tylko, co z wierzchu. Obliczam dalej: iluż ich może grasować w Warszawie? Pewnie ze stu najmniej... Więc koło stu złotych dziennie zbierają. Aby żyć... A prowincja? A inne miasta? Tak, tak, dużo „kotletów" przepada.

Częstuję go papierosem, który przezornie własnoręcznie wyciąga z papierośnicy. Bierze delikatnie, żeby nie zabrudzić mnie lepkimi od brudu palcami. — Dziękuję...

— Przyjdźcie kiedy do mnie (daje adres), dam wam pustych butelek.

Powtórzył adres i skłonił się. Ujął znowu pogrzebacz i zajrzał w otwór. Szkło zadzwoniło o metal.

Amerykański artysta cyrkowy Bill Jenkins popisuje się piękną tresurą drapieżnych ptaków. Na zdjęciu Bill z swym ulubionym orłem.

Arabowie polują na... bociany

Barbarzyństwo dla zdobycia obrączki aluminiowej

Jak doniosły komunikaty prasowe, stacja ornitologiczna w Rossiten w Prusach Wschodnich otrzymała wiadomość z Afryki Południowej, że znaleziona tam została mewa, posiadająca na łapce obrączkę aluminiową tej stacji. Z obliczenia wynika, że mewa bałtycka przeleciała ponad 6000 kilometrów w linii powietrznej. Ostatnio stacja ta zauważyła w całej prowincji ubytek powracających do swych gniazd bocianów, znaczonych również przez stację aluminiowymi obrączkami dla zbadania szlaków powietrznych, jakimi przeciągają te pożyteczne wielce ptaki. Drogą żmudnych badań i korespondencyj z afrykańskimi stacjami ornitologicznymi wyjaśniono wreszcie zagadkę gwałtownego ubytku bocianów. W Górnym Egipcie, w pobliżu źródłowisk Nilu żona pewnego fellaha (rolnika), bezdzietna, znalazła na mokradłach nieżywego bociana, oznaczonego obrączką stacji wschodniopruskiej. Kobieta zdjęła z nogi martwego ptaka obrączkę i zawiesiła sobie na szyi. Po upływie kilku miesięcy kobieta ta wydała na świat niemowlę. Wieść o cudownym wypadku rozeszła się błyskawicznie po okolicznych osadach wśród ciemnych fellachów, którzy rozpoczęli systematycznie polowania na bociany, posiadające aluminiowe obrączki, uznane powszechnie za amulety, przynoszące młodym małżeństwom szczęście. Ponieważ popyt na amulety te stawał się coraz większy, fellahowie urządzili w okresie przelotu ptaków olbrzymie polowania na piaszczystych ławicach Górnego Nilu i trzęsawiskach Sudanu, wybijając poważne ich ilości. Handel amuletami stacji ornitologicznej stał się obecnie tak rozpowszechniony, że objął on nawet ziemie Sudanu i Kenyi, leżące o setki mil od szlaku bocianego.

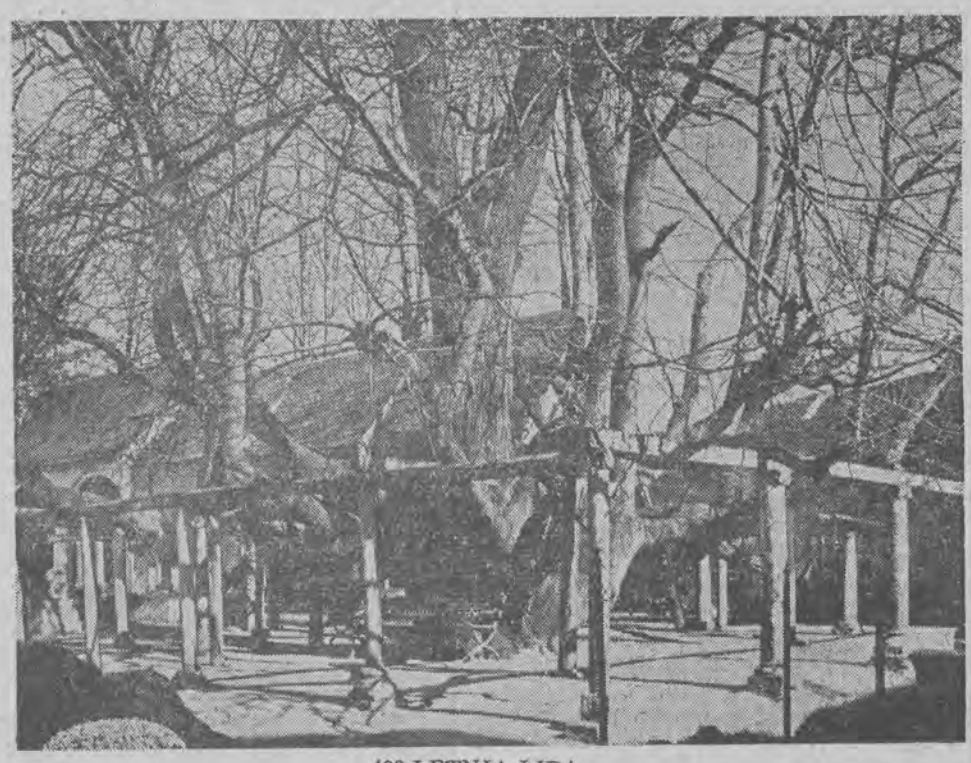

400-LETNIA LIPA

W miejscowości Annaberg w Górach Kruszcowych w Niemczech rośnie wspaniała lipa, która liczy już 400 lat.

Nowa roślina

W okolicy Monachium wykryto niedawno nową roślinę „silene dichotoma", która występuje na Bałkanach, a głównie na Węgrzech. Roślina ta została prawdopodobnie przeniesiona z nasionami koniczyny, sprowadzanymi z Węgier. Odznacza się ona niezwykle subtelnym zapachem, zbliżonym do zapachu orchidei. Zainteresował się nią niemiecki przemysł perfumeryjny, który zamierza wykorzystać zapach jej do wyrobu perfum.

Przewidujący

= Panie rejencie, chciałbym spisać ostatnią wolę.

— Co? Przecie jutro pan się żeni, jak słyszałem.

— Właśnie dlatego.